

# BIAŁOGARD KOSZALIN KOŁOBRZEG



Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2022

**GRUDZIEŃ 1981 – LISTOPAD 1982**



# BIAŁOGARD KOSZALIN KOŁOBRZEG



**GRUDZIEŃ 1981 – LIŚTOPAD 1982**



Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2022



Tekst:

*Przemysław Benken*

Redakcja i korekta:

*Ewa Pankanin*

Projekt graficzny i skład:

*Rajmund Dopierała*

Publikacja w wersji elektronicznej

Ikonografia:

*Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie*

*Archiwum Państwowe w Koszalinie*

*Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego*

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

Początek pacyfikacji demonstrantów, przeprowadzonej przez funkcjonariuszy w centrum Koszalina 31 sierpnia 1982 r.

*(Fot. Jerzy Patan, AP Koszalin, Spuścizna Tadeusza Wołyńca)*



© Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2022

## WSTĘP

Celem publikacji jest przedstawienie w popularnonaukowej formie przejawów oporu społecznego w województwie koszalińskim w okresie stanu wojennego, organizowanych i kierowanych przez podziemne struktury Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i jego zwolenników. Ponieważ wyczerpująca analiza owego zróżnicowanego zagadnienia znacznie wykracza poza ramy objętościowe broszury, autor postanowił skupić się na szczegółowym opisanu największych akcji protestacyjnych na terenie województwa. Zaprezentowano strajk okupacyjny w białogardzkich Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech” w dniach 14–15 grudnia 1981 r., demonstrację pod koszalińską katedrą 1 maja 1982 r. oraz demonstrację z 31 sierpnia 1982 r. na pl. Bojowników PPR (obecnie Rynek Staromiejski) w Koszalinie, brutalnie spacyfikowaną przez funkcjonariuszy komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Wspomniano też o manifestacji pod kołobrzeską katedrą 10 listopada 1982 r. Ponadto, by opis wydarzeń umieścić w odpowiednim kontekście, niezbędne stały się krótkie odniesienia do kwestii mobilizacji przez aparat bezpieczeństwa sił i środków w związku z wprowadzeniem stanu wojennego na terenie województwa, internowań liderów Regionu NSZZ „Solidarność” Pobrzeże, prowadzonej od 1982 r. przez podziemne struktury Solidarności akcji ulotkowej oraz oceny nastrojów społecznych. Nie mogło nadto zabraknąć informacji na temat osoby,



której śmierć stała się z jednej strony symbolem deprawacji ówczesnych władz państwowych, z drugiej natomiast inspiracją do oporu wobec komunistów – młodego górnik z Koszalina, Jana Stawisińskiego, ofiary pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach. Wspomniano również o represjach spadających na osoby zaangażowane w walkę z komunistycznym bezprawiem (internowanych, skazanych na kary pozbawienia wolności lub grzywny, dyscyplinarnie zwalnianych z pracy, kierowanych na karne ćwiczenia wojskowe) i akcji propagandowej władz po 31 sierpnia 1982 r.

Do przygotowania broszury wykorzystano, prócz istniejącej literatury przedmiotu, szereg materiałów źródłowych, m.in. z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Państwowego w Koszalinie. Za pomoc w przeprowadzeniu kwerendy źródłowej w tej drugiej instytucji autor chciałby złożyć serdecznie podziękowania jej pracownikowi Robertowi Boruckiemu.

## MOBILIZACJA APARATU BEZPIECZEŃSTWA

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., około godz. 2.00, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i żołnierze ludowego Wojska Polskiego wkroczyli do siedziby Zarządu Regionu Pobrzeże przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie. Po wylegitymowaniu dyżurującego członka prezydium ZR Pobrzeże, Ryszarda Janasa, przystąpiono do przejmowania związkowego majątku. Rozpoczęły się zatrzymywania wytypowanych wcześniej członków Solidarności, których przewożono do Wydziału Śledczego Komendy Wojewódzkiej MO w Koszalinie, by po internowaniu kierować do ośrodków odosobnienia.

Do: Z-ca Komendanta Wojewódzkiego

d/s Służby Bezpieczeństwa KWMO w Koszalinie

Do: Dyrektora Biura Śledczego

MSW w Warszawie.

*W-ce kier. Spr. Kwalifikacji  
Gen. Bryg. J. Zackowski*

SZYFROGRAM J - I - 00361/81

Melduję, że w dniu 13 grudnia 1981r o godz. 2.15 grupa operacyjno-śledcza dokonała przeszukania pomieszczeń siedziby NSZZ "Solidarność" Region Pobrzeże w obecności internowanego Wiesława Romanewskiego - rzecznika prasowego regionu.

Dokonano penetracji 11 pokoi. Zabezpieczono do szczegółowych badań dużą ilość dokumentów związkowych, osobistych zapisków działaczy Regionu Pobrzeże, broszur i literatury oraz informacji telekсовых.

Dokumenty te następnie przewieziono do Wydziału Śledczego gdzie podane je analizie pod kątem możliwości wykorzystania ich procesowego

*lub* "względnie operacyjnego, z udziałem zainteresowanych pracowników Wydziałów operacyjnych. W wyniku badania dokumentów stwierdzono, że dokumenty nie zawierają treści przestępczych. Część zakwestionowanych

*zostały* wykorzystanych przez Wydz. III, III "a" i IV.

Stwierdzono jedynie w zakwestionowanych informacjach telekсовых Regionu Pobrzeże, iż informowali Oni w późnych godzinach wieczornych 12.XII.

81r (datowane 13.) XII Krajową Komisję Porozumiewawczą w Gdańsku o ruchach sił milicyjnych w kierunku Gdańska. Nadmieniam, że

zakwestionowane dokumenty w siedzibie Regionu NSZZ "Solidarność" Pobrzeże znajdowały się w otwartych szufladach i regałach. Nie otwierano z uwagi na brak kluczy szaf pancernych. -----

Dodatkowe informuję, że w trakcie internowania Janusza Grudnik - Wiceprzewodniczącego MKZ K<sub>o</sub>łobrzeg znalezione przy nim specjalną



plakietkę - alarmową wyrzucaną w przypadku aresztowania i zobowiązującą znalazcę do dostarczenia jej pod wypisany na odwrocie adres. Charakterystyczne było zachowanie internowanego Grudnika, który początkowo groził, iż macierzysty zakład podejmie strajk okupacyjny / Elwa Kołobrzeg / a następnie po wysłuchaniu przemówienia Premiera W. Jaruzelskiego odwołał swoje poprzednie stanowisko.

*prot. o nie podejmowaniu żadnych akcji protestacyjnych  
pudeł 43 KS22 w Sądowym "4 ELWIE" kołobrzeg  
w naprawianym przez siebie łóżku.*

*z. of. 404.407 NO 4. 56  
KZMO KOSZALIN*

*Pytel*

*PT 4. Józef Pytel*

Równolegle, dla wsparcia działań etatowych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na terenie województwa, w hali sportowej „Gwardia” w Koszalinie formowano Pułk Manewrowy Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej. Formacja ta liczyła około tysiąca ludzi. Zadania pułku polegały m.in. na służbie patrolowej i wartowniczej, mógł on też zostać wykorzystany do tłumienia protestów ludności w związku z wprowadzeniem stanu wojennego.

Nie wszystkim członkom pułku odpowiadała perspektywa pacyfikowania strajkujących zakładów pracy lub rozbijania demonstracji ulicznych. Jeden z rezerwistów ROMO, Zbigniew Lipiński z Białogardu, powołany do służby 14 grudnia 1981 r., po przybyciu do Mielna odmówił wykonania rozkazu przełożonego nakazującego mu pobranie oporządzenia w postaci pałki gumowej i ręcznego miotacza gazu. W rozmowie z dowódcą kompanii, do której został przydzielony, Lipiński oświadczył, iż „nie będzie postępował wbrew swoim przekonaniom i nie będzie używał przydzielonego mu sprzętu przeciwko nikomu”. Dodał również, że w pełni zdaje sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą na niego spaść za niewykonanie rozkazu w stanie wojennym. Lipińskiego niezwłocznie aresztowano, a 7 stycznia 1982 r. Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy skazał go na trzy lata pozbawienia wolności. W czasie procesu Lipiński tłumaczył swe postępowanie m.in. obawą o skierowanie go do pacyfikacji strajku w Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech” w Białogardzie, w którym był zatrudniony, co zmusiłoby go do zwrócenia się przeciwko kolegom.

Warto dodać, że w pierwszych dniach stanu wojennego zadania związane m.in. z ochroną obiektów publicznych i gospodarczych w rejonie Koszalina wykonywała Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie. WSOWOP wystawiła w tym celu batalion interwencyjny złożony z dywizjonu podchorążych (dwa najstarsze roczniki szkoły) i żołnierzy zasadniczej służby



# Zarządzenie nr 61/81

## Wojewody Koszalińskiego z dnia 13 grudnia 1981 r.

### w sprawie zapewnienia porządku publicznego na obszarze województwa koszalińskiego w czasie obowiązywania stanu wojennego.

Na podstawie art. 6 ust. 2 i 3 dekretu z dnia 7 grudnia 1981 r. o stanie wojennym i art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. o wydaniu przepisów prawnych przez rady narodowe (Dz. U. Nr 8, poz 47 z późniejszymi zmianami)

#### ZARZĄDZA SIĘ, CO NASTĘPUJE:

##### § 1

1. Wprowadza się zakaz sprzedaży napojów zawierających więcej niż 4,5% alkoholu we wszystkich placówkach handlu detalicznego oraz w zakładach gastronomicznych
2. Zabrania się sprzedaży, podawania i spożywania napojów zawierających więcej niż 4,5% alkoholu w miejscach publicznych

##### § 2

Zabrania się przebywania w miejscach publicznych osobom znajdującym się w stanie nietrzeźwości

##### § 3

1. Zawiesza się działalność teatrów filharmonii, kin, muzeów; salonów wystawowych, lunaparków, strzelnic, domów kultury, klubów i świetlic, a także innych placówek kulturalno-oświatowych, z wyjątkiem bibliotek oraz świetlic szkolnych
2. Zawiesza się działalność artystyczną i rozrywkową prowadzoną w lokalach gastronomicznych
3. Zakłady gastronomiczne czynne są do godziny 21.00, z wyjątkiem funkcjonujących na dworcach PKP

##### § 4

Zabrania się prowadzenia działalności handlowej w miejscach publicznych, z wyjątkiem miejsc do tego przeznaczonych

##### § 5

Zabrania się umieszczania plakatów ogłoszeń, reklam i afiszy w miejscach do tego nie przeznaczonych

##### § 6

Kierownicy zakładów pracy położonych na obszarze województwa koszalińskiego zapewnią właściwe funkcjonowanie zakładów, w szczególności w zakresie porządku wewnątrz zakładu, ochrony mienia; ochrony przeciwpożarowej, dyscypliny pracy oraz przestrzegania tajemnicy państwowej i służbowej

##### § 7

1. Kto wykracza przeciwko zakazom określonym w §2 i §5 podlega karze grzywny do 1000 złotych
2. Orzekanie w sprawach wykroczeń określonych w ust. 1 następuje w trybie przepisów o postępowaniu w sprawach o wykroczenia

##### § 8

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem wydania

WOJEWODA  
mgr Jan Urbanowicz

wojskowej. Batalion składał się z trzech kompanii, w tym 1. (tzw. awangardowej), w której stanowiska dowódców i ich zastępców ds. politycznych obsadzono „najbardziej doświadczonymi młodymi oficerami, biorąc pod uwagę ich przynależność do partii [Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej], zaangażowanie oraz stopień wykształcenia. W doborze podchorążych kierowano się stopniem upartyjnienia oraz przynależności do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej”. Pierwszym zadaniem, jakie wykonał batalion WSOWOP 15 grudnia 1981 r. na terenie Koszalina, był przejazd ulicami miasta w ramach demonstracji siły. Miał on również na celu sprawdzenie pojazdów w warunkach ostrej zimy. Wspomniany przejazd miał miejsce w godzinach 9.00–11.50. Nazajutrz batalion skierowano do Gdańska.

Kierownictwo KW MO w Koszalinie bardzo dobrze oceniało mobilizację aparatu bezpieczeństwa w związku z wprowadzeniem stanu wojennego, co umożliwiło efektywną realizację zadań stawianych przez kierownictwo partyjne. Doszło do tego pomimo skierowania stacjonującej w Koszalinie 8 Dywizji Zmechanizowanej do Trójmiasta, gdzie 16 grudnia 1981 r. wzięła ona udział w pacyfikacji Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Oprócz wspomnianych wyżej jednostek do działań na terenie województwa koszalińskiego można było użyć m.in. członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, a także żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. W dokumencie przygotowanym przez komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie 23 lutego 1982 r. podsumowywano stan porządku publicznego



Andrzej Marcinkowski, komendant wojewódzki MO w Koszalinie (AIPN Sz)

Zarządzenie wojewody koszalińskiego z 13 grudnia 1981 r. w sprawie zapewnienia porządku publicznego na obszarze województwa koszalińskiego w czasie obowiązywania stanu wojennego (AP Koszalin, Zbiór Wincentego Laskowskiego)

Białogard–Koszalin–Kołobrzeg 9



w województwie od 13 grudnia 1981 r. następująco: „Wprowadzenie stanu wojennego [...] pozwoliło na przegrupowanie sił i w rezultacie doprowadziło do opanowania sytuacji i przywrócenia należytego spokoju, porządku i bezpieczeństwa obywateli [sic!]. Dzięki uzyskanemu wzmocnieniu sił i środków w okresie od 13 grudnia do 18 lutego 1982 r. można było w województwie kierować do służby, średnio w ciągu doby, 927 funkcjonariuszy MO, ROMO, członków ORMO i żołnierzy IWP dysponujących siedemdziesięcioma pojazdami służbowymi”.

## INTERNOWANIA

W grudniu 1981 r. komuniści szacowali liczbę członków Solidarności na terenie województwa koszalińskiego na 120 tys., działających w sześciuset komisjach zakładowych (KZ) podlegających ZR Pobrzeże, jak również w dwunastu organizacjach międzyzakładowych stanowiących szczebel pośredni między KZ a ZR. Aby sparaliżować niezależne od władz struktury związkowe, a także uniemożliwić im organizację i koordynację działań przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, pierwszym posunięciem władz było wspomniane zatrzymanie i umieszczenie w ośrodkach odosobnienia osób szczególnie niebezpiecznych z punktu widzenia aparatu bezpieczeństwa oraz kierownictwa partyjnego.

W pierwszych dniach stanu wojennego internowano dziewiętnaście osób wytypowanych przez Wydział V KW MO w Koszalinie, mających kluczowe znaczenie dla funkcjonowania struktur Solidarności na szczeblu wojewódzkim, jak również kierujących działaniami oddziałów ZR poza Koszalinem lub w poszczególnych zakładach pracy. Byli to m.in.: Paweł Michałak – przewodniczący

ZR Pobrzeże w Koszalinie; Edward Dzimidowicz – członek Komisji Krajowej „Solidarności”, przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Białogardzie; Bronisław Śliwiński – przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Szczecinku; Zygmunt Bąk – przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Świdwinie; Andrzej Chorąży – przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Kołobrzegu; Stanisław Ładwikowski – przewodniczący Oddziału ZR Pomorze Zachodnie w Czaplinku; Stanisław Pleskacz – II wiceprzewodniczący ZR Pobrzeże w Koszalinie; Wiesław Romanowski – redaktor naczelny pisma ZR Pobrzeże pt. „Sierpień”; Roman Tabisz – przewodniczący Rady Programowo-Wydawniczej ZR Pobrzeże w Koszalinie;



Ulotka wzywająca do uwolnienia więźniów politycznych (AP Koszalin, Archiwum Grażyny Anny Sztark)



Kazimierz Podgórski – przewodniczący KZ w Zakładzie Płyt Wiórowych w Szczecinku; Grzegorz Stachowiak – były przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionalnego Pobrzeże w Koszalinie, pracownik Zakładów Techniki Prózniowej „Unitra-Unima” w Koszalinie; Jan Krukowski – członek KZ w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Koszalinie; Henryk Jasiocki – członek KZ w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Koszalinie; Jan Han – członek KZ w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Koszalinie.

Zatrzymania osób wytypowanych do internowania odbywały się w nocy i wiązały się dla członków Solidarności i ich rodzin z potężnym stresem. Niekiedy dochodziło do sytuacji, w której funkcjonariusze wyważali drzwi, by dostać się do mieszkań osób przeznaczonych do zatrzymania. Grzegorz Stachowiak wspominał noc z 12 na 13 grudnia 1981 r. następująco: „Ledwo zasnąłem, zbudziło mnie natarczywe dzwonienie do drzwi. [...] milicjant zaczął kopać obcasem i marne drzwi z płyty pilśniowej uchylały się centymetr po centymetrze, zamek się przekrzywił i odrywał od drzwi. Przestraszyłem się, że żona zostanie bez żadnego zamknięcia i otworzyłem zamek, który już ledwo trzymał się drzwi. Podoficer w mundurze policyjnym, sierżant albo kapral, wpadł do mieszkania z pistoletem w dłoni. [...] Podpułkownik powiedział, że mają nakaz doprowadzenia mnie na milicję w celu wyjaśnienia jakichś spraw. »Niech się pan ciepło ubierze«, powiedział. Jak mi potem opowiadała żona, pomyślała, że biorą mnie na Syberię, bo sobota 12 grudnia była ciepłym i słonecznym dniem i nie wiedzieliśmy, że w międzyczasie temperatura opadła i spadł śnieg”.



Grafiki wykonane w trakcie internowania w Wierzchowie Pomorskim i Strzebielinku (AIPN Sz, Zbiór Sławomira Lenera)

W całym okresie stanu wojennego na terenie województwa koszalińskiego internowano 38 członków Solidarności, których umieszczono w ośrodkach odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim i DarłóWKu (większość z nich zwolniono do marca 1982 r.). Warto dodać, iż w województwie działały trzy ośrodki, w których przetrzymywano internowanych opozycjonistów (trzeci w Jaworzu), oraz ośrodek odosobnienia dla funkcjonariuszy partyjnych w Głębokim koło Drawska Pomorskiego.



## PIERWSZE PROTESTY

Wprowadzając stan wojenny, komunistom udało się zaskoczyć struktury Solidarności, a umieszczając liderów ruchu związkowego w ośrodkach odosobnienia i przeprowadzając rozmowy ostrzegawcze z osobami, które zdecydowano się pozostawić na wolności, skutecznie ograniczono możliwości stawiania przez społeczeństwo zorganizowanego oporu władzom. Nie oznaczało to wszakże, że na terenie województwa nie doszło do różnorodnych w swej skali i formie protestów przeciwko stanowi wojennemu.

13 grudnia 1981 r. podczas mszy św. odprawianej w koszalińskiej katedrze proboszcz Jan Borzyszkowski stwierdził, że działania władz zapoczątkowane w nocy z 12 na 13 grudnia były dziełem „ludzi nieczystych sumień i brudnych rąk, ludzi odartych z patriotyzmu i wszelkiej uczciwości”. Dzień później funkcjonariusze SB zatrzymali duchownego na budowie plebanii. Gdy ksiądz Borzyszkowski oświadczył: „chcę cierpieć razem z tysiącami innych Polaków – dla prawdy, sprawiedliwości i kochanej Ojczyzny Polski”, wykazując tym samym swą niezłomną postawę, ostatecznie odstawiono od aresztowania. Inny duchowny, ks. Józef Potyrała z parafii w Bobolicach, demonstracyjnie spalił na oczach wiernych gazetę informującą o wprowadzeniu stanu wojennego. Negatywnie do działań władz odnosił się także ks. Bolesław Jewulski, proboszcz parafii w Połczynie Zdroju, którego aresztowano 20 grudnia 1981 r., po tym jak w trakcie odprawiania mszy św. zwrócił się do wiernych, nawiązując m.in. do masakry górników w kopalni „Wujek”. Jak zeznał jeden z uczestników nabożeństwa: „[ks. Jewulski] [...] mówił, że mundur polskiego żołnierza został splamiony krwią narodową. Mówił także o juncie Jaruzelskiego. Nadmienił przy tym, że generał Jaruzelski

## DO ZWIĄZKOWCÓW NSZZ "SOLIDARNOSC"

Starszyli nas , aż stało się faktem. - czyli kierunek władzy do porozumienia z narodem. - K O N F R O N T A C J A !  
Scenariusz działań związkowców NSZZ "Solidarność"

ZACHOWAC SPOKOJ I NIE DAC SIE SPROWOKOWAC

Należy przypuszczać że: "zniknie część działaczy - przywódców związkowych, rozpocznie się kampania oszczędzstwa w prasie, rdii i telewizji przeciwko niektórym z nich - pomawiać się ich będzie o przestępstwa pospolite lub ekstremizm polityczny na usługach obcych mocarstw.

- 1/ Militaryzacja kluczowych zakładów - "grupy operacyjne", karty powołania dla mężczyzn.
- 2/ Prawdopodobnie pojawi się zwiększona ilość towarów w sklepach głównie żywności.
- 3/ Pamiętajmy, że ci sami, którzy teraz DĄŻĄ DAJĄ NAM ŻYWNOSĆ, najpierw musieli Wam ją ZABRAĆ aby głodem zmusić społeczeństwo do uległości.
- 4/ Ostrzejszą formą stanu wyjątkowego może być dodatkowe wprowadzenie godziny policyjnej, zakaz opuszczania miejsca zamieszkania, ustanowienie sądów wojskowych, zawieszenie działalności organizacji społecznych i politycznych, szersza skala aresztowań przewencyjnych-akty prowokacji, sabotażu i terroru z przerzucaniem odpowiedzialności na "Solidarność".
- 5/ Łagodniejsza forma stanu wyjątkowego polegać może na tym, że po ogłoszeniu uprawnień specjalnych i zniknięciu części przywódców, w publikatorach a szczególnie w RTV pojawiają się świeżo przekupieni lub nastraszeni przywódcy związkowi a probujący sytuację i mówiący, że nic się nie stało.

## C O R O B I C

W każdym przypadku z tych przypadków podjąć strajk generalny i prowadzić go aż do skutku.

Podstawowymi i jedynymi żądaniami strajkowymi winny być:

- 1/ uwolnienie wszystkich aresztowanych,
- 2/ zniesienie uprawnień specjalnych - "stanu wyjątkowego",
- 3/ pozostawienie kogokolwiek bez obrony to zagrożenie nas wszystkich.

KLESKA STRAJKU TO ZNISZCZENIE NASZEJ SIŁY "SOLIDARNOSCI".

Działacze musimy bronić nie dlatego, że są niezastąpieni, lecz dlatego, że każdy kto zawaha się w takim przypadku traci moralne prawo do obrony własnych interesów.

W organizacji, która nie obroniła swoich przywódców, nie pojawiają się już autentyczni działacze.

Wierzemy tylko własnym przywódcom.

Musimy utrzymać zakłady pracy aż do zwycięstwa.



z okazji »Dnia Górnika« najpierw udekorował górników, a później do tych samych górników się strzela. [...] Stwierdził, że polski robotnik i tak się nie podda. [...] Dalej wyjaśniał, że jeżeli mają bić i deptać, mają niszczyć polskiego robotnika, to lepiej pozostać w domu; niech pracują ci, co się mienią ocalaniem narodu [nawiązanie do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego]. [...] Stwierdził, że należy się przeciwstawić temu, co zaszło; więzieniu; internowaniu ludzi. [...] »Jeśli cofniemy się o krok, będą nas pędzić po Ural, Sybir«. Na koniec apelował, aby więcej nie została wymierzona broń przez Polaka do Polaka”.

Księdza Jewulskiego 4 marca 1982 r. skazano wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności.

14 grudnia akcje protestacyjne przeciwko stanowi wojennemu zaczęto organizować w niektórych zakładach pracy na terenie województwa. Były to w przeważającej mierze działania spontaniczne i krótkotrwałe (m.in. z powodu internowania lub zatrzymania wielu lokalnych liderów Solidarności), które na ogół kończyły się w momencie zagrożenia biorącym w nich udział robotnikom surowymi konsekwencjami za naruszenie dekretu o stanie wojennym. W koszalińskich Zakładach Techniki Próżniowej „Unitra-Unima” odbył się „wiec” z udziałem 300 osób, w Zakładach Podzespołów Radiowych „Elwa” w Kołobrzegu pracę na pierwszej zmianie przerwało około 100 osób, domagając się uwolnienia z internowania pracownika ZPR, Janusza Grudnika; strajk zakończono o godz. 16.40. Pracę 14 grudnia o godz. 7.00 przerwało również 150 osób zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Elektronicznego „Kazel” Zakład nr 1 w Koszalinie, lecz została ona wznowiona już po godz. 10.00. Kilkugodzinne akcje strajkowe prowadzono ponadto w WPKM, Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Budownictwa „Transbud” oraz Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców.

## **STRAJK OKUPACYJNY W ZAKŁADACH ZESPOŁÓW ELEKTRONICZNYCH „UNITRA-UNITECH” W BIAŁOGARDZIE**

Największa akcja protestacyjna w województwie w związku z wprowadzeniem stanu wojennego miała miejsce w białogardzkich Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech”. Jeden z jej inicjatorów i liderów, Makary Kalas, wspominał po latach ranek 14 grudnia 1981 r. następująco: „[...] po przyjsciu do pracy w szatni widziałem skupione twarze moich kolegów i znajomych, nasze spojrzenia się spotykały i rozumieliśmy się bez słów. [...] wpadł na mnie kolega Paweł Szumski i stanowczym głosem powiedział do mnie, że jeżeli teraz czegoś nie zrobimy, to on wypisuje się z »Solidarności«. Oświadczyłem mu, że ja jestem tego samego zdania i [...] będę rozmawiał z kolegami w sprawie zorganizowania strajku. Od tej chwili nie było już mowy o żadnej pracy”.

O godz. 10.00 w narzędziowni rozpoczął się „wiec” pracowników zakładu, podczas którego podjęto decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego pod hasłem „Wolność i chleb”. Na czele akcji protestacyjnej stanął przewodniczący KZ Zdzisław Bełtkiewicz. Kluczową rolę w akcji protestacyjnej, prócz Bełtkiewicza i Makarego Kalasa, odegrali: Paweł Szumski, Henryk Podsiadło (członek KZ) i Regina Nalaskowska. Na rozpoczęcie w ZZE „Unitra-Unitech” akcji sprzeciwu wobec stanu wojennego z pewnością duży wpływ miał fakt, że aż 95 proc. spośród 1095 zatrudnionych w nim robotników było członkami Solidarności.



Ponieważ narzędziownia była zbyt mała dla protestujących, przenieśli się oni do hali na wydziale P4. Zorganizowano straż porządkową (za którą odpowiadał Szumski) i wystawiono obserwatorów na dachu hali, ponadto nie wpuszczono już na teren zakładu pracowników drugiej zmiany. Strajk okupacyjny miał dobrowolny charakter i każdy, kto nie chciał brać w nim udziału z jakichkolwiek powodów, mógł udać się do domu. Dotyczyło to głównie kobiet (część pracownic była w ciąży), które po godz. 15.00 w większości opuściły ZZE „Unitra-Unitech”.

Nastroje zgromadzonych w hali P4 początkowo były dobre, gdyż krążyły wśród nich plotki na temat potężnych strajków w wielu dużych miastach kraju, jak również oczekiwano, że 15 grudnia 1981 r. akcję protestacyjną rozpoczną wszystkie zakłady pracy w Białogardzie. Wierzono, że władze komunistyczne pod wpływem presji społeczeństwa zostaną zmuszone do wycofania się z wprowadzenia stanu wojennego, aczkolwiek na wypadek pacyfikacji ZZE „Unitra-Unitech” planowano zachować spokój i nie dążyć do konfrontacji, lecz zbici się w dużą grupę, po czym rozpocząć śpiewanie hymnu państwowego.

Kierownictwo zakładu próbowało nakłonić robotników do zakończenia strajku i powrotu do pracy. Nie przyniosło to efektów nawet wówczas, gdy o godz. 14.20 w rejonie ZZE „Unitra-Unitech” pojawiły się rodziny osób przebywających w hali P4, które prosiły je o powrót do domu. O godz. 15.00 przybył na miejsce prokurator Mirosław Nowak z Prokuratury Rejonowej w Białogardzie z wezwaniem dla protestujących, by zrezygnowali ze swych zamiarów pod groźbą surowych konsekwencji za naruszenie dekretu o stanie wojennym, z karą śmierci włącznie. Makary Kalas wskazał wówczas na swą pierś, krzyżując: „My się nie boimy, możecie nas wyprowadzić i rozstrzelać”. Bezowocne rozmowy ze strajkującymi podejmowała również grupa oficerów IWP (ostatni raz

o godz. 18.00), natomiast robotnicy nie zgodzili się na wejście na teren zakładu przedstawiciela wojewody.

Informację o strajku Wojewódzki Sztab Kierowania KW MO w Koszalinie dostał o godz. 10.40 z Komendy Miejskiej MO w Białogardzie. O godz. 11.00 wpłynął zaś meldunek o tym, iż protestuje 300 osób, w związku z czym 20 minut później zawiadomiono Sztab Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. O godz. 17.00 – po odjeździe prokuratora z ZZE „Unitra-Unitech” – oceniono, że w strajku bierze udział 170 mężczyzn i 20 kobiet, a kierownictwo zakładu utraciło kontrolę nad sytuacją. W związku z tym władze wojewódzkie, na polecenie sekretarza Komitetu Obrony Kraju gen. Tadeusza Tuczapskiego, podjęły decyzję o likwidacji strajku, przy czym w trakcie pacyfikacji zabroniono używania broni palnej. W nocy z 14 na 15 grudnia w rejon zakładu postanowiono skierować m.in. funkcjonariuszy MO i ZOMO (z KW MO w Koszalinie) oraz ROMO (z Pułku Manewrowego), wyposażonych w broń palną, kaski, tarcze, gaz oraz pałki. W pacyfikacji miało bezpośrednio wziąć udział 270 milicjantów, wspieranych m.in. przez 200 żołnierzy.

Zadania przydzielone poszczególnym komponentom sił milicyjno-wojskowych, którymi dowodził ppłk Mieczysław Mazur, były następujące: żołnierze mieli obstawić strajkujący zakład poprzez utworzenie wokół niego szczelnego kordonu, by nikt nie mógł z niego uciec, ani też wesprzeć protestujących. Samą halę P4, w której na pierwszym piętrze przebywali robotnicy, blokadą mieli funkcjonariusze z KW MO w Koszalinie. Wystawili oni posterunki przy wszystkich drzwiach i oknach, nie dopuszczając do niekontrolowanego opuszczenia budynku przez strajkujących. Do wnętrza hali P4 wkroczyć miały operacyjne i taktyczne pododdziały ZOMO, dowodzone przez naczelnika Wydziału Prewencji KW MO w Koszalinie ppłk. Henryka Hinca, którym zezwolono







na użycie siły, jeśli protestujący nie będą chcieli opuścić budynku. Opór łamać miały oddziały taktyczne osłaniane przez oddziały operacyjne. Zabarykadowane drzwi planowano otwierać łomami i palnikami acetylenowymi. W przypadku kontrakcji strajkujących zamierzano strzelać w okna środkami chemicznymi z ręcznych wyrzutni gazów łzawiących.

Wyznaczone do pacyfikacji siły milicyjno-wojskowe przybyły na miejsce 15 grudnia o godz. 3.32. Kwadrans później funkcjonariusze drużyny specjalnej ZOMO przystąpili do wyłamywania otworu okiennego nad zablokowanymi drzwiami do hali P4 i już po 3 minutach drużyna specjalna weszła na teren obiektu. Przy odblokowanym wejściu funkcjonariusze napotkali Zdzisława Bełtkiewicza, wobec którego „użyto środka przymusu bezpośredniego (pałki gumowej) w związku ze stawianiem czynnego oporu”. Po otwarciu drugich drzwi do hali P4 weszli funkcjonariusze grupy szturmowej, którzy natychmiast ruszyli na pierwsze piętro.

Robotnicy wiedzieli o zbliżaniu się kolumny milicyjno-wojskowej, ponieważ zostali o tym uprzedzeni przez obserwatorów na dachu. Henryk Podsiadło zapamiętał ten moment następująco: „[...] słycać uderzenia w zamknięte drzwi wejściowe do budynku. Wybijają luksfery przy drzwiach i w ten sposób forsują wejście. Czekamy w napięciu, co się wydarzy. Tupot ciężkich butów, uderzenia pałek o tarcze i już są. Wysocy, w kaskach, uzbrojeni w tarcze i długie pałki. Ustawiają się w dwuszeregu naprzeciwko nas skupionych w zwartej grupie. Nikt nic nie mówi. Z dołu słycać trzaskanie. Pewnie szukają po pomieszczeniach w poszukiwaniu strajkujących [...]. Przed szereg ZOMO wychodzi dwóch umundurowanych oficerów. Jeden przedstawił się jako pułkownik Henryk Hinc”.

Ponieważ strajkujący nie stawiali oporu, ppłk Hinc rozpoczął z nimi rozmowy, obiecując wszystkim możliwość udania się do domów, jeśli tylko zgodzą się na zakończenie strajku i opuszczenie

zakładu, co nastąpiło o godz. 4.15. Choć ppłk Mazur akceptował wynegocjowane warunki, zostały one następnie odrzucone przez



Mieczysław Mazur, naczelnik  
Wojewódzkiego Sztabu Kierowania  
KW MO w Koszalinie (AIPN Sz)

zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, płk. Józefa Pytła, który polecił przesłuchać wszystkich strajkujących w celu identyfikacji liderów. Uczestników zakońzonego protestu – 162 osoby, w tym 10 kobiet – poprowadzono pod eskortą do Szkoły Podstawowej nr 5 i umieszczono w sali gimnastycznej, następnie pojedynczo wzywano przed oblicze prokuratora, legitymowano, przesłuchiowano, po czym przeważnie zwalniano.

Podczas opuszczania przez strajkujących ZZE „Unitra-Unima” nie obeszło się bez stosowania przez funkcjonariuszy ZOMO przemocy fizycznej. Doświadczali jej głów-

nie robotnicy ujęci poza halą P4 w trakcie przeszukiwania zakładu. Przykładowo Janusz Mas był bity pałkami po całym ciele, a potem zaciągnięto go za włosy do samochodu. Po 1989 r. działania prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej pozwoliły ustalić, iż pobitych zostało siedem osób.

Łamiąc daną przez ppłk. Hincą gwarancję nietykalności, zatrzymano czterech liderów strajku. 24 grudnia 1981 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał Zdzisława Bełtkiewicza na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności, zaś Henryka Podsiadłę, Makarego Kalasa i Pawła Szumskiego – na trzy lata pozbawienia wolności. W toku rewizji, którą do Sądu Najwyższego wniósł minister sprawiedliwości, Bełtkiewiczowi, Podsiadłe i Kalasowi 22 lutego 1982 r.



wyrok zwiększono o kolejny rok pozbawienia wolności, niemniej wszyscy czterej liderzy protestu wyszli na wolność w marcu 1983 r. Represje dotknęły także wielu uczestników strajków, którzy stanęli przed kolegium ds. wykroczeń lub dyscyplinarnie zwolniono ich z pracy.

Szacowano, iż w województwie koszalińskim w akcjach protestacyjnych ogółem wzięło udział około 1,1 tys. osób, lecz już 15 grudnia 1981 r. wszystkie zakłady pracowały normalnie. 17 grudnia 1981 r. funkcjonariusze koszalińskiego aparatu bezpieczeństwa zdołali udaremnić akcje protestacyjne planowane w kilku zakładach pracy w związku z 11. rocznicą Grudnia '70. Tym samym wydawało się, że sytuacja na terenie województwa została przez nich opanowana.

## POGRZEB JANA STAWISIŃSKIEGO

Nie wszędzie na terenie kraju komunistom udało się zdławić protesty przeciwko stanowi wojennemu bez użycia broni. 16 grudnia 1981 r., podczas wspomnianej już wyżej krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach, żołnierze IWP otworzyli ogień do strajkujących. Wśród ofiar znalazł się ciężko ranny w głowę młody, niespełna dwudziestodwuletni górnik z Koszalina (uczeń wieczorowego technikum górniczego) Jan Stawisiński, który zmarł 25 stycznia 1982 r. w Szpitalu Górniczym w Ochojcu.



Jan Stawisiński  
(Ze zbiorów Janiny Stawisińskiej)

Pogrzeb Stawisińskiego, po przetransportowaniu pod nadzorem funkcjonariuszy MO i SB trumny z jego ciałem do rodzinnego miasta, odbył się 29 stycznia 1982 r. na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie o godz. 13.00. Pogrzeb odprawiał o. Rajmund Marszałkowski, którego postawę pracownicy aparatu bezpieczeństwa scharakteryzowali następująco: „Po odmówieniu wspólnej modlitwy zakonnik nawiązał do daty 16 grudnia 1980 r., związanej z odsłonięciem pomnika poległych robotników na Wybrzeżu. Wspomnił, że w czasie tychże uroczystości składano oficjalne deklaracje, że tragedia grudniowa z 1970 r. nigdy nie może się powtórzyć. »Serca Polaków pałały wówczas nadzieją – kontynuował mówca – że rozpoczyna się nowy etap historii, który zapewni wszystkim poczucie jedności i sprawiedliwości. I oto nowe ofiary, i oto znowu stajemy nad trumnami, stoimy nad trumną młodego człowieka, który oddaje życie dla tej samej sprawy. Jakie więc gwarancje, jakie więc zaufanie do tych, którzy zapewniali?«. W dalszej części kazania powiedział następująco: »Bóg upomni się o to życie, bo ta krew woła o pomstę do nieba. Kainowa zbrodnia dokonana na bracie Polaku, który pragnął, jak wszyscy pragniemy, dobra. Pragnął miłości, sprawiedliwości i prawdziwego pokoju. Dlatego chcemy wyrazić naszą jedność z całym narodem i błagamy Boga, by słowa psalmu wypisane u stóp trzech krzyży w Gdańsku spełniły się w naszym narodzie i aby na wspomnienie ich nie trzeba było długo czekać«. W końcowej części kazania wzywał do modłów za osoby błądzące oraz za tych, którzy pragną siłą i przemocą zaprowadzić wszystkich do rzekomego dobra. Nadmienił, że dobra nigdy nie osiągnie się gwałtem, przemocą i zbrodnią”.

Tydzień później miał miejsce drugi, „symboliczny” pogrzeb Jana Stawisińskiego. Przy grobie górnika zgromadziło się wiele osób, które odmawiały modlitwy oraz śpiewały pieśni żałobne i patriotyczne. Wygłaszano również przemowy o treści politycznej.



Jak wspominała w 2006 r. Elżbieta Potrykus, aktywistka koszalińskiej Solidarności przed 13 grudnia 1981 r., mocno zaangażowana również w jej podziemną działalność: „Było to pierwsze publiczne spotkanie »niedobitków« i policzenie, kto i ilu nas zostało... Dałam temu wyraz w moim wystąpieniu tam nad grobem i zachęcałam do utrzymywania nadal kontaktów pozostających na wolności byłych działaczy oraz ludzi nowych, »których widzę tu po raz pierwszy«, do wspólnego podejmowania działań. Apelowalam o włączenie się wszystkich tych, którzy czują potrzebę dawania wyrazu naszej solidarności z ofiarami stanu wojennego i potępiają stan wojenny, by dawali temu wyraz w sposób jaki uważają za stosowny. Słowami: »Nie dajmy się podzielić i zastraszyć«, zakończyłam wtedy mój apel, który był [...] bardziej mnie potrzebny, niż innym”.

Członkowie Solidarności ufundowali zabitemu górnikowi nagrobek zaprojektowany przez cenionego lokalnego rzeźbiarza Zygmunta Wujka. Przyjęło się zbierać przy nim w rocznice ważnych dla związku wydarzeń: wprowadzenia stanu wojennego i pacyfikacji kopalni „Wujek” oraz podpisania porozumień sierpniowych.

Jan Stawisiński i jego śmierć stały się w Koszalinie ważnym symbolem oporu przeciwko komunistycznej władzy, która w imię swych interesów nie wahała się strzelać do robotników. Do postaci młodego górnika często nawiązywano w podziemnych ulotkach, stawiając go za przykład deprawacji PZPR i apelując o wytrwanie we wspieraniu ideałów, za które oddał życie.

Cegielka z kopalni „Wujek” upamiętniająca śmierć Jana Stawisińskiego (AP Koszalin, Spuścizna Tadeusza Wołyńca)





## SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA W PIERWSZEJ POŁOWIE 1982 ROKU I NOWE FORMY OPORU SPOŁECZ- NEGO WOBEC STANU WOJENNEGO

Władze partyjne województwa koszalińskiego oceniały, że działania podjęte w związku z wprowadzeniem stanu wojennego zakończyły się pełnym sukcesem. Nieoczekiwane dla przeciwników politycznych PZPR internowanie liderów Solidarności i uniemożliwienie związkowi prowadzenia legalnej działalności połączone z pokazem siły wobec społeczeństwa zdawało się gwarantować komunistom zachowanie ich dominującej roli w kraju, jak też dawało możliwości ograniczania wpływów opozycji demokratycznej. Oceniano, że wprowadzenie stanu wojennego, a następnie rozpoczęcie procesu reform gospodarczych umożliwi PZPR stopniowe zwiększanie poparcia dla swych działań ze strony ludności, która była zmęczona nieustającym napięciem panującym w kraju od sierpnia 1980 r.

O wiele mniej optymistycznie od struktur partyjnych postrzegano sytuację w KW MO w Koszalinie, aczkolwiek główne niebezpieczeństwa widziano początkowo nie tyle w działaniach struktur Solidarności, uważanych za rozbite i w znacznym stopniu zneutralizowane, lecz w mocno dotykających ludność problemach gospodarczych. Już pod koniec 1981 r. aparat bezpieczeństwa wskazywał na niezadowolenie społeczne, informując o tym, że w zakładach pracy notowano negatywne komentarze robotników w związku z planowanym wzrostem cen i obniżeniem norm kartkowych na mięso.

Na początku 1982 r. zaczęto obserwować stopniową aktywizację podziemnych struktur Solidarności, organizowanych przez osoby, które uniknęły internowania. Nie były to jeszcze działania na dużą skalę, niemniej jednak uważano je za potencjalnie groźne, gdyby wziąć pod uwagę wspomniane już wyżej niezadowolenie społeczne związane z sytuacją gospodarczą w województwie. Z uwagi na silny cios, jakim dla Solidarności było wprowadzenie stanu wojennego z wszystkimi jego rygorami, jej aktywiści skupili się na działalności propagandowej, przejawiającej się początkowo m.in. w kolportażu ulotek o treści: „WRON-a orła nie pokona”, „Solidarność zwycięży”, „Zima wasza – wiosna nasza”, bądź też w malowaniu hasła na murach. Solidarność zdołała utrzymać swoje wpływy w dużych koszalińskich zakładach pracy: ZPE „Kazel”, ZTP „Unitra-Unima”, Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego i Oddziałowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego. Wielu członków Solidarności opłacało wciąż składki związkowe, które przeznaczano na pomoc osobom represjonowanym przez władze i ich rodzinom.

20 lutego 1982 r. ukazał się pierwszy numer podziemnego pisma sygnowanego przez Regionalny Komitet Strajkowy, zatytułowany „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie”, które redagowali Jan Martini (członek prezydium ZR Pobrzeże), Franciszek Sak, Emilia Sobczyńska oraz Elżbieta Potrykus. RKS był strukturą powołaną do życia jeszcze w październiku 1981 r., kiedy liczył siedemnaście osób, a na jego czele stał I wiceprzewodniczący ZR Pobrzeże Stanisław Sajkowski. RKS miał w swym pierwotnym założeniu roztoczyć kontrolę nad istniejącymi na terenie województwa koszalińskiego ogniskami strajkowymi, w związku z krytyczną sytuacją zaopatrzeniową na rynku, nie dopuszczając do niekontrolowanej fali protestów. Po 13 grudnia 1981 r. RKS tworzyły osoby, które uniknęły internowania, wypełniając organizacyjną lukę po uwięzionych przez komunistów liderach ZR Pobrzeże.



20 lutego 1982 r. L. 1/3/

Żądania Regionalnego Komitetu Strajkowego

- natychmiastowego zaprzestania stosowania przemocy wojskowo-policyjnej wobec bezbronnej ludności,
- zwolnienie osób internowanych i aresztowanych z powodów politycznych,
- przestrzeganie praw ludzkości i obywatelskich, zgodnie z konwencjami międzynarodowymi i obowiązującymi w PRL,
- zaprzestanie deptania ludzkiej godności /wymuszania podpisywania oświadczeń, szantażu, namawiania do współpracy itp./.

"BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEĆ TO ZWYCIĘSTWO" /J. Piłsudski/

"Prowadzając stan wojenny junta liczyła, że uda się jej społeczeństwo zastraszyć i niewolniczo, upodlić. Maszyny zrobić wszystkie, zany do tego nie dopuścić."

KODEKS OKUPACYJNY„Solidarność” w Koszalinie i Regionu „P O B R Z E Z E”

- „Solidarność” jest nadal obecna we wszystkich zakładach pracy, fabrykach i przedsiębiorstwach.
- Najbardziej obecną sprawą najważniejszą jest walka o powrót do swobód obywatelskich i związkowych, bo kto stanie w obronie pracowników PRL? Tylko Niezależne Związki Zawodowe jako instytucja do tego przeznaczona może stanąć w obronie ludzi pracy, abyśmy nie byli dalej dyskryminowani lub nękani pociągami typu ogólna podwyżka cen.
3. Nie pozostawmy bez pomocy osoby zwalniane z pracy, więzione, ukrywające się i ich rodziny.
  4. Zbierajmy i przekazujmy dane o osobach represjonowanych, wyrzucanych z pracy, umożliwi to udzielenie im pomocy.
  5. Płać składek, gromadź fundusze na pomoc dla represjonowanych oraz na działalność związkową i wydawniczą.
  6. W każdym możliwym zakładowym środowisku tworzymy grupy „Solidarności”.
  7. Poznajcie informacje o represjach i oporze przekazuj dalej.
  8. Dbaj o ciągłość narodowej tradycji. Niech młode pokolenie zna kulturę i historię Polski.
  9. Postępuj zgodnie ze swoim sumieniem, nie bądź ślepy i głuchy na to co dzieje się rzeczywistość z naszym krajem i naszymi rodakami.
- Jakie poszanowanie robotników, taka praca.  
 Jan Paweł II przed wyjazdem do Afryki w jednym z najdłuższych przemówień w obronie „Solidarności” nazwał samorządne związki zawodowe prawdziwym przedstawicielstwem robotników, podkreślił też, że „Solidarność” została oficjalnie uznana przez władze PRL. Brutalne zniszczenie swobód obywatelskich narzuciło zarówno członkom „Solidarności” jak i całemu polskiemu narodowi nie może wymazać faktu, że „Solidarność” jest autentycznym przedstawicielem ludzi pracy uznanym i zatwierdzonym przez państwo. Na audyencji w Watykanie dla przedstawicieli związków zawodowych Papież stwierdził, że „Solidarność” pozostaje Niezależnym i Samorządnym Związkiem Zawodowym, który nawet w dzisiejszych trudnych warunkach odrzuca przemocą i przemocą, że przywrócenie poszanowania praw ludzi pracy, a przede wszystkim ich prawa do Związków Zawodowych już uznanych i zalegalizowanych jest jedynym sposobem do wprowadzenia kraju z kryzysu.

W Wierzbowie trzymani są działacze Regionu Pobrzeże - stan na początek lutego - 14 osób/ oraz regionu Pomorza Zachodniego /Szczecin/ - około 70 osób.

W grudniu przebywali tam także patrioci ukraińscy z organizacji „Łódź Ukraina”. W Wierzbowie, w środku wypoczynkowym „Mostostaw” przebywa obecnie 100 osób w tym 2 kobiety. Pochodzą oni z różnych rejonów kraju. Są tam ludzie znani w innych miastach. Wierzbowa nawet po siedemdziesiątce. Ostatnio przy próbie ucieczki poszczególni z nich, natychmiast z innym udało się zbiec.

W pierwszym numerze wspomnianego pisma zamieszczono m.in. następujące żądania RKS pod adresem władz:

- natychmiastowe zaprzestanie stosowania przemocy przez aparat bezpieczeństwa wobec bezbronnej ludności;
- zwolnienie osób internowanych i aresztowanych z powodów politycznych;
- przestrzeganie praw człowieka zgodnie z ratyfikowanymi przez Polską Rzeczpospolitą Ludową konwencjami międzynarodowymi;
- zaprzestanie deptania godności ludzkiej poprzez wymuszanie podpisywania oświadczeń, szantaż, namawianie do współpracy itp.

Dla mieszkańców województwa przeznaczony był natomiast „kodeks okupacyjny”, w którym wzywano, by ludność Koszalina i Regionu Pobrzeże nie pozostała bierna wobec wytworzonej przez stan wojenny sytuacji polityczno-społecznej, lecz wspierała podziemie i udzielała pomocy osobom represjonowanym przez komunistów. W punkcie 1. „kodeksu” zapisano: „»Solidarność« jest nadal obecna we wszystkich zakładach pracy”.

Pismo „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” udzielało porad, jak należy się zachować podczas aresztowania lub przesłuchania, piętnowało działania aparatu bezpieczeństwa oraz informowało o organizowanych przez podziemie akcjach nieposłuszeństwa wobec władz. 6 marca 1982 r. ukazał się drugi numer pisma, w którym opisano pobicie przez funkcjonariuszy osób internowanych w Wierzbowie Pomorskim 13 lutego 1982 r. W trzecim numerze, z 20 marca 1982 r., proponowano podjęcie dyskusji na temat przyszłości ruchu związkowego, domagano się także uwolnienia Lecha Wałęsy i zakończenia stanu wojennego. W kolejnym numerze, z 3 kwietnia 1982 r., postulowano przeprowadzenie 13 kwietnia o godz. 12.00 krótkiego, czterominutowego strajku,



# LIST GOŃCZY

SPOŁECZEŃSTWO POSZUKUJE  
WROGA NARODOWEGO



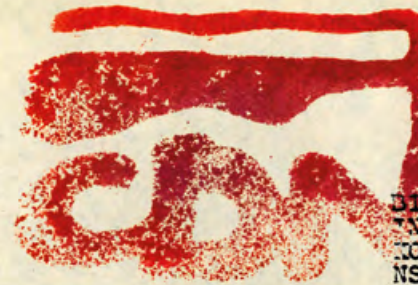
CHARAKTERYSTYKA POSZUKIWANEGO: SYN KRESÓW WSCHODNICH - URODZONY PO WIELKIEJ  
REWOLUCJI - OCZY CZERWONE - DOŚWIADCZALNYCH KRÓLIKÓW - WARGI ZACIŚNIĘTE -  
ZRODNIAŁYCH MONGOLÓW - USZY ODSTAJĄCE - NAIWNYCH KONFIDENTÓW - TYPOWY CIĘN  
NOSA - SZTYWNA NA SZYJE - UBIYSZ TWARDE JAK ŁOKCIE - PATRZY NA ŚWIAT Z NAWTU  
PRZEZ CIEMNE OKULARY - OSTATNIO UKRYWAŁ SIĘ MIĘDZY BUGIEM A ODRA - UŻYWA  
PSEUDONIMÓW: „I SEKRETARZ” „PREMIER” „GENERAL ARMI” „PRZEWODNICZĄCY K O K”  
OD 13 XII 1981 ROKU SZEF TERRORYSTYCZNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „WROTA” INICJATOR  
POWSTANIA BOJÓWKI „OKO” OBECNE „WROTA” W WSZYSTKICH KTÓRZY MOGA PONOĆ W  
SCHWYTANIU LUB UDZIELIĆ INFORMACJI O ZRODNIAZU PROSZENI SA O SKONTAKTO-  
WANIE SIĘ Z NAJBLIŻSZĄ KOMÓRKĄ SOLIDARNOŚCI \* UWAGA! NAGRODA ZA DO-  
STARCZENIE ŻYWEGO LUB MARTWEGO ZRODNIAZU JEST WOLNE NIEPODLEGŁE PAŃSTWO  
ORAZ

## 1 000 000 GR

JEDNOCZEŚNIE OSTRZĘGA SIĘ WSZYSTKICH ŻE ZA UDZIELANIE POMOCY ŚCIGANIEMU  
GROZI KARA POZBAWIENIA WOLNOŚCI OD 25 LAT

Podziemna ulotka poświęcona  
osobie Wojciecha Jaruzelskiego  
(AP Koszalin, Archiwum Grażyny Anny Sztark)

Egzemplarz „CDN. Biuletyn Informacyjny  
Komitetu Samoobrony NSZZ »Solidarność«  
Region Pobrzeże” (AIPN Sz)



3

TEN PARTNER NIGDY  
NIE BYŁ I NIE  
BEDZIE UCZCIWY.  
DLATEGO ANI KROKU  
DO TYJU !

BIULETYN  
INFORMACYJNY  
KOMITETU SAMOOBRONY  
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"  
REGION POBRZEŻE

L. WAŁESA 27.1.82

DODATEK WIELKANOCNY  
11/13 kwietnia 1982

Litonia "Solidarności"

Matko oszukanych,		Matko nieprzekupnych,	Módl
Matko zdradzonych,	Módl	Matko niezłamanych,	się
Matko w nocy pojmanyh,	się	Matko zrozpaczonych,	za
Matko internowanych,	za	Matko ciaroczonych	nami
Matko uwiezionych,	nami		
Matko na mrozie trzymanyh,		Królowo Polski cierpiącej,	
Matko bitych pałkami,		Królowo Polski wleżącej,	
Matko przerażonych,		Królowo Polski niepodległej,	
Matko zastrzelonych,		Przez modły Papieża Jana Pawła II,	
Matko górników,	Módl	Przez uwięzienie służi Twego Lecha,	
Matko stoczniovcw,	się	Przez poniżenie uczonych i pisarzy,	
Matko robotników,	za	Przez bohaterstwo młodych,	
Matko rolników,	nami	Przez samotność starców,	
Matko studentów,		Przez nadzieję milionów,	
Matko niesłusznie skazanych,		Doj nam wszystkim żyć w	
Matko prawdomównych,		Wolności i prawdzie. Amen.	

Związkowcy Regionu Pobrzeże  
Robotnicy Ziemi Keszalińskiej

Oto dobiega końca czwarty już miesiąc wojny polsko-jeruzelskiej. Czwarty miesiąc - żakoby narodowej po zamordowanych górnikach, za którymi ruszy pochód dalszych ofiar; - tragicznej samotności Lecha Wałęsy; - młodzi internowanych i aresztowanych za murami więzień, terroryzowanych psychicznie, nieformalnie przesłuchiowanych, nakłanianych do podjęcia wania "oświadczeń" lub opuszczenia Ojczyzny, ezestokroć po prostu bitych; - podległego terroru stosowanego wobec członków "Solidarności" pozostających na wolności, bezprawnego wyrzucania na bruk za wierność Związkowi; - narastającej beznadziei pokoleń starszych i nienawiści młodych; - szalejącej i zdziczałej propagandy, która, ukryta za pancierzem WRON-y, próbuje zapłuć autorytet "Solidarności", działając w myśl pozbawionej moralności zasady: skopać leżącego, na śmierć, bo jeśli się podniesie... - ostatecznej dewastacji gospodarki i wprowadzenia podwyżek cen, które tym aktualniejsze czynią hasło: "za mało żeby żyć, za dużo żeby umrzeć".

Za te krzywdy, my, bezbroni, których jedynym orężem jest prymitywny powielacz i potęgę solidarności ludzkich serc, zmanifestujemy swą jedność. Bez szukania przywódców, w ciszy jaka przystoi narodowej żakobie

13 kwietnia o godz. 12.00  
staniemy w 5-minutowym starjku przy swoich wozostatach pracy, poświęcmy swoje myśli: tym, którzy zginęli, samotnemu Lechowi Wałęsie, internowanym, aresztowanym, prześladowanym za nieugiętą postawę - pomyślmy po prostu o Ojczyźnie i "Solidarności". Pamiętajmy, w chwili tej stają u naszego boku górnicy Śląska, stoczniovcy Wybrzeża, robotnicy Łazowska i Wielkopółki, związkowcy w całej Polsce.

W dniu tym znieśmy także kwiaty i zapalmy świece tym, których wyrwano spośród nas. 13 kwietnia będziemy razem !

Komitet Samoobrony  
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"  
Region Pobrzeże



a także wygaszenie na znak protestu wobec polityki władz światła w mieszkaniach w godz. 21.00–21.30. Ostatni numer pisma ukazał się 20 lutego 1983 r., kiedy to poinformowano o rozwiązaniu RKS.

Inną podziemną inicjatywą było wydawanie pisma pt. „CDN. Biuletyn Informacyjny Komitetu Samoobrony NSZZ »Solidarność« Region Pobrzeże”, redagowanego przez Urszulę Brzeźniakiewicz. Do grudnia 1982 r. ukazało się 27 numerów pisma.

Wszelkie formy podziemnej aktywności spotykały się z surowymi represjami ze strony władz. W pierwszym kwartale 1982 r. sądy w województwie koszalińskim skazały siedem osób za malowanie haseł, rozpowszechnianie ulotek, „lżenie” ustroju PRL lub nawoływanie do niepokojów społecznych. Byli to:

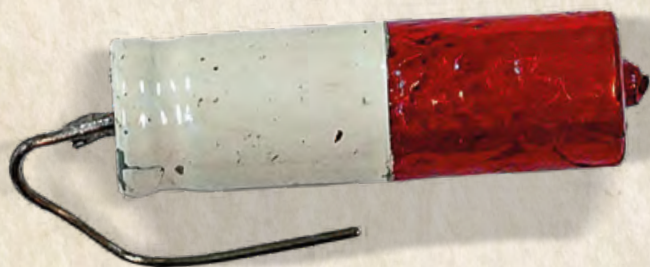
1. Roman Malinowski z Koszalina – rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywna;
2. Leokadia Łunkiewicz z Koszalina – rok pozbawienia wolności w zawieszeniu;
3. Józef Trawicki z Koszalina – dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności;
4. Regina Nalaskowska z Białogardu – dwa lata pozbawienia wolności;
5. Krzysztof Szymkowicz z Białogardu – rok i dziewięć miesięcy pozbawienia wolności;
6. Irmigarda Szarawska z Kołobrzegu – trzy lata pozbawienia wolności;
7. Adam Kluska – rok pozbawienia wolności.

## 1 MAJA W KOSZALINIE

Pierwszą dużą akcją protestacyjną podziemnych struktur Solidarności województwa koszalińskiego od czasu grudnia 1981 r. zaplanowano na 1 maja 1982 r. Dzień ten tradycyjnie obchodzono w PRL jako Święto Pracy, nadając mu odpowiednią oprawę propagandową. Zwolennicy Solidarności nie zamierzali poddać się narracji narzuconej społeczeństwu przez władze i pod koniec kwietnia zapoczątkowano intensywną akcję ulotkową wzywającą do bojkotu oficjalnych obchodów, dla których alternatywą miały być msze św. organizowane o godz. 11.00 w świątyniach na terenie całego województwa, przy czym najbardziej uroczysta miała zostać odprawiona w koszalińskiej katedrze. W numerze „Grudnia 81 – Gazety Wojennej NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” z 25 kwietnia 1982 r. pisano o działaniach, jakie podziemie zaplanowało na 1 maja w stolicy województwa: „Proponujemy więc tym wszystkim, którzy odczuwają potrzebę wspólnego spotkania, którym bliska jest idea solidarności i którzy chcą mieć wpływ na swoje życie i los swego narodu, by spotkali się 1 maja w Katedrze o godzinie 11 na specjalnej uroczystości mszy świętej w intencji ludzi pracy. Będzie to okazja, by pomyśleć o tych, którzy z rąk władzy stracili życie; o internowanych [...]; o uwięzionych na długie lata za to, że mówili prawdę; o tych, którzy żyją w strachu; którym zdeptano godność i o wszystkich cierpiących niedolę z rąk władzy. Ażeby bardziej podkreślić, że o nich nie zapomnieliśmy, złożymy wiązanki kwiatów i zapalimy znicze pod krzyżem misyjnym będącym symbolem cierpienia naszego narodu, ale i zarazem jego nadziei. [...] Przekaż informację o tym wszystkim swoim znajomym i kolegom”.



28 kwietnia milicja informowała I sekretarza KW PZPR w Koszalinie, że 1 maja o godz. 11.00 w kościołach na terenie województwa zaplanowano nabożeństwa, których celem jest odciążenie ludzi od udziału w oficjalnym pochodzie pierwszomajowym. Ponadto ostrzegano, że „czynione są przygotowania przez byłych aktywnych działaczy »Solidarności« do zbojkotowania pochodu pierwszomajowego. W tym celu przygotowuje się butelki [...] z różnego rodzaju cuchnącymi i żrącymi płynami”. Dzień później KW MO raportowała o akcji ulotkowej mającej na celu dalsze zniechęcanie społeczeństwa do oficjalnych obchodów 1 Maja. Pisano, iż według Solidarności „święto wyreżyserowano jako spektakl jawnej pogardy dla robotników”. Ponadto zwrócono uwagę, że coraz większa liczba ludzi nosiła wpięte w garderobę oporniki elektryczne, co symbolizowało bierny opór wobec władz i sympatię do Solidarności. W największych koszalińskich zakładach pracy („Kazel”, „Unitra-Unima) oporniki nosiło kilkadziesiąt osób.



Przypinka – opornik w kolorze biało-czerwonym noszony przez członków i sympatyków Solidarności (Fot. Izabela Rogowska, AP Koszalin, Spuścizna Tadeusza Wołyńca)

W ocenie koszalińskiego aparatu bezpieczeństwa celem podziemia było zebranie na uroczystej mszy św. w koszalińskiej katedrze większej liczby osób, aniżeli na demonstracji zorganizowanej w stolicy województwa przez władze. Nabożeństwo miało być odprawione w intencji Ojczyzny i poszanowania praw człowieka.

30 kwietnia KW MO w Koszalinie informowała, że akcja ulotkowa podziemia ukierunkowana została na wzywaniem młodzieży do bojkotu Święta Pracy. Solidarność namawiała też do demonstracyjnego zapalania świeczek w godzinach popołudniowych 1 maja w miejscach pamięci (krzyże, ołtarzyki zakładowe). Ponadto np. w Białogardzie ujawniono pięć „wrogich napisów” malowanych białą farbą olejną. W telexie do Komitetu Centralnego PZPR I sekretarz KW PZPR w Koszalinie podsumowywał przejawy „wrogiej działalności” bezpośrednio przed 1 maja następująco: „[...] w amfiteatrze w Szczecinku napisano slogan »Feniks działa«. W Koszalinie na sklepie napisano hasło »Solidarność«. Ze znakiem Polski Walczącej. W Drawsku ukazały się napisy wykonane flamastrem »Precz z komunizmem« oraz znak Polski Walczącej. W Białogardzie na stacji kolei wąskotorowej na niebieskim tle umieszczono krzyż”.

Oficjalne obchody pierwszomajowe w Koszalinie rozpoczęły się o godz. 9.50 na pl. Bojowników PPR przed ratuszem. W tym czasie na pobliskim placu okalającym katedrę zebrała się grupa członków i sympatyków Solidarności, która udekorowała stojący przy świątyni krzyż misyjny „orłami z koroną”, jak również przewiesiła na nim szarfę z napisem: „Matko, Królowo Polski uwięzionej, daj nam wytrwać”. Po przeciwnej stronie katedry przygotowano ołtarzyk otoczony transparentami następującej treści: „Solidarność”, „Żądamy zniesienia stanu wojennego, uwolnienia internowanych i więzionych”, „Żądamy poszanowania godności i praw człowieka, ugody społecznej”. Zbierający się w pobliżu katedry członkowie i sympatycy Solidarności przynieśli także z sobą flagi biało-czerwone i związkowe.





Ludzie zgromadzeni przed krzyżem misyjnym pod katedrą  
(AIPN Sz)



Fotografia operacyjna przedstawiająca ludzi gromadzących się przed udekorowanym ołtarzykiem pod katedrą (AIPN Sz)



Dekoracje na krzyżu misyjnym pod katedrą (AIPN Sz)



Podczas mszy św. w katedrze rozpoczętej o godz. 11.00, na którą według szacunków milicji przybyło około 1,5 tys. osób, kolportowano m.in. podziemne pismo „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie”, a uczestniczący w niej licznie członkowie i sympatycy Solidarności nosili wpięte w klapach płaszczy i kurtek znaczki związkowe, emblematy przedstawiające pomnik ofiar Grudnia '70 przepasane czarną lamówką oraz oporniki. Wokół transparentów na zewnątrz świątyni początkowo zebrało się kilkanaście osób odpowiedzialnych za ich przygotowanie i ekspozycję, lecz liczba zgromadzonych stopniowo rosła, gdy uczestnicy mszy św. zaczęli składać przy krzyżu misyjnym i ołtarzyku kwiaty oraz zapalać znicze. Z perspektywy koszalińskiej KW MO sytuacja rozwijała się następująco: „W pobliżu [katedry] zgrupowało się ok. 100–150 osób. Szczególną aktywność wokół transparentów przejawiało osiem osób, w tym m.in. byli etatowi działacze ZR Pobrzeże w Koszalinie: Sajkowski Stanisław oraz Długołęcki Zbigniew”.

Wprawdzie uczestnicy demonstracji pod katedrą zachowywali się spokojnie, lecz mimo to aparat bezpieczeństwa nie mógł zignorować przyniesionych przez nich transparentów i kolportażu podziemnych wydawnictw. O godz. 15.30 funkcjonariusze Wydziału V KW MO w Koszalinie interweniowali u ks. Borzyszkowskiego w sprawie usunięcia z okolic katedry w ciągu pół godziny dekoracji, napisów, haseł i symboli Solidarności, czego duchowny nie wykonał. W piśmie do ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego biskupa Ignacego Jeża z połowy października 1982 r. proboszcz koszalińskiej katedry uzasadniał to następująco: „Obecni tam [przed świątynią] ludzie nie pozwolili wykonać mego polecenia, a przemocą Kościół się nie posługuje”.

Ponieważ osoby zgromadzone przed katedrą nie wyrażały chęci do rozejścia się, milicjanci przystąpili o godz. 17.00 do usuwania transparentów, wiązanek kwiatów oraz zniczy. Czynności zakończono do godz. 17.45. Funkcjonariusze zatrzymali w związku z wydarzeniami 1 maja w Koszalinie dziesięcioro najbardziej aktywnych demonstrantów. Byli to:

1. Gabriela Cwojdzńska (członek ZR Pobrzeże w Koszalinie),
2. Zbigniew Długołęcki (członek ZR Pobrzeże w Koszalinie),
3. Jan Martini,
4. Maciej Mazur (uczeń Liceum Plastycznego w Koszalinie),
5. Krzysztof Niedźwiadek (student),
6. Stanisław Sajkowski,
7. Stanisław Trzuskowski (przewodniczący KZ w Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”),
8. Mirosław Wojnarowski (przewodniczący KZ w Przedsiębiorstwie Handlu Sprzętem „Agroma” w Koszalinie, zatrzymany 2 maja),
9. Jan Zalewski (wiceprzewodniczący KZ w PTSB „Transbud”),
10. Grzegorz Ziębiński (pracownik Fabryki Pomocy Naukowych w Koszalinie).

GRUDZIEŃ 81 – GAZETA WOJENNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W KOSZALINIE  
 DOKUMENT SPECJALNY – 1 MAJA 1982 R.  
 Z A D A M Y !!!

1. ZMIENIENIA STANU WOJENNEGO
2. POSEKAROWANIA GODNOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA
3. UWOLNIENIA WSZYSTKICH INTERNOWANYCH I UWIEZIONYCH PO 13 GRUDNIA 1981 R Z POWODÓW POLITYCZNYCH
4. UGODY SPOŁECZNEJ

BALLADA O JANIEK WISNIEWSKIM

Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloniai	Jeden zraniony, drugi zabity.
Dziś miłtoja użyła breni	Krwie się kochacie służącym bandytem
Dziś niedźmi stali, ocalnie rzucali	To partia strzela do robotników
Janek Wiśniewski padł ...	Janek Wiśniewski padł ...
Na drzewach ponieśli go Świętojańska	Stożniowcy Gdyni, stożniowcy Gdańska
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom	Idziecie do domu, skończona walka
Chłopcy stożniowcy ponieśli drucha	Świat się dowiedział – nib nie powiedział
Janek Wiśniewski padł ...	Janek Wiśniewski padł ...
Hucę petardy, syciela się gany	Nie płacicie matki, to nie na darmo
Na robotników wybiecie razy	Nad stożnią sztandar z czarną kokardą
Podaje dzieci, starcy, kobiety	Za chleb i wolność i nówą Polskę
Janek Wiśniewski padł ...	Janek Wiśniewski padł ...

Wydruk ZR „POBRZEŻE”





Zdjęcia operacyjne (strony 42–43) przedstawiające ludzi gromadzących się przed udekorowanym ołtarzykiem pod katedrą (AIPN Sz)



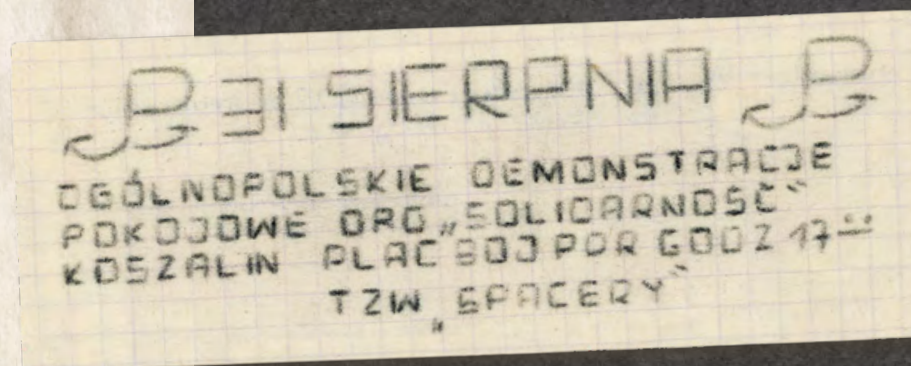
3 maja 1982 r. Gabriela Cwojdzńska i Zbigniew Długołęcki zostali internowani, natomiast 14 czerwca 1982 r. Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazał Jana Martiniego na trzy lata pozbawienia wolności za przepisywanie podziemnych ulotek. 10 stycznia 1983 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Koszalinie skazał Trzuskowskiego na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz grzywnę. 7 lipca 1982 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie wydał natomiast wyrok w sprawie czterech organizatorów demonstracji pierwszomajowej. Stanisław Sajkowski i Mirosław Wojnarowski zostali skazani na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności, Zdzisław Wieczorek (pracownik Biura Projektów „Polsport”) na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności, a Grzegorz Ziemiński na osiem miesięcy oraz grzywnę.



Analizując wydarzenia z 1 maja 1982 r. w Koszalinie, władze wojewódzkie podkreślały, że w oficjalnym pochodzie, otworzonym przez I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie, wzięło udział, mimo niesprzyjającej pogody, 22 tys. osób, w tym 7,5 tys. młodzieży, a zatem wielokrotnie więcej aniżeli w demonstracji pod katedrą. W teleksie wysłanym do Warszawy I sekretarz KW PZPR w Koszalinie informował o udanym przebiegu Święta Pracy w województwie: „Jedynie w Koszalinie rozrzucono w trakcie trwania pochodu z okna klatki schodowej kilkanaście ulotek o treści »Solidarność jest wszędzie – była i będzie«. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż tylko pięć osób podniosło ulotki. Pozostali uczestnicy pochodu zignorowali ten fakt, nazywając to zwykłą dziecinadą”.

W koszalińskim KW PZPR uznano, że akcja Solidarności 1 maja 1982 r. zakończyła się niepowodzeniem: „Zjawiska te nie wywołały efektów, na jakie liczyli organizatorzy – [zaledwie] skupiska rzędu trzydziestu–pięćdziesięciu osób”. Wydawało się, iż podziemie w województwie koszalińskim było słabe i nie potrafiło zmobilizować tak wielkiej liczby swych zwolenników, jak miało to miejsce w innych regionach. W rezultacie władze zaczęły lekceważyć potencjał Solidarności i były zaskoczone skalą demonstracji, do jakich doszło 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie.

Choć demonstracja pierwszomajowa mogła się wydawać niezbyt imponująca, biorąc pod uwagę liczbę jej uczestników, to jednak była ona pierwszym, a przez to ważnym przejawem tego, że struktury Solidarności w województwie koszalińskim przetrwały kryzys związany z wprowadzeniem stanu wojennego. Podziemie udowodniło, że jest zdolne do mobilizowania społeczeństwa przeciwko polityce władz, co było istotne w wymiarze psychologicznym, gdyż dawało nadzieję, że opór wobec PZPR ma sens i należy go kontynuować.



Ulotka nawołująca do udziału w manifestacji 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie (AP Koszalin, Zbiór Wincentego Laskowskiego)

## DEMONSTRACJA 31 SIERPNIA 1982 ROKU NA PL. BOJOWNIKÓW PPR W KOSZALINIE

W sierpniu 1982 r. w Koszalinie, Szczecinku, Kołobrzegu, Darłowie i Czaplinku zaczął się ukazywać „Biuletyn Informacyjny”, sygnowany przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Regionu Pobreże utworzoną w Koszalinie. W skład TKK weszły osoby związane z RKS i Komitetem Obrony NSZZ „Solidarność”, a jej zadaniem było organizowanie i kierowanie podziemnymi strukturami w zakładach pracy województwa koszalińskiego, jak również kolportowanie podziemnych wydawnictw. Akcję ulotkową zaczęto prowadzić na niespotykaną wcześniej skalę po 13 grudnia 1981 r. W dniach 24–26 sierpnia 1982 r. w koszalińskich zakładach pracy („Kazel”, „Unitra-Unima”, OPPM) pojawiły się liczne materiały wzywające robotników na „wiec” w związku z rocznicą podpisania porozumień sierpniowych (31 sierpnia). Wydarzenie miało się odbyć przed ratuszem (na pl. Bojowników PPR) o godz. 17.00 i przybrać formę „pokoju spaceru”. Ulotki rozrzucono także na ulicach miasta.



Władze wojewódzkie próbowały przeciwdziałać akcjom podziemia poprzez własne apele do społeczeństwa. Od 24 sierpnia 1982 r. trwała pełna mobilizacja instytucji państwowych i podstawowych organizacji partyjnych mających na celu neutralizację działań propagandowych Solidarności. W KW MO również wiedziano o zwiększającej się przed 31 sierpnia 1982 r. aktywności podziemnych struktur, w związku z czym przystąpiono do energicznych działań w celu ich zwalczania. Rezultatem tego było przejęcie znacznej liczby podziemnych wydawnictw przygotowanych do kolportażu, m.in. 1274 egzemplarzy „CDN” i 428 egzemplarzy „Grudnia 81 – Gazety Wojennej NSZZ »Solidarność« w Koszalinie”. Zlikwidowano też podziemną drukarnię. 19 sierpnia 1982 r. patrol MO zatrzymał auto kierowane przez Piotra Pawłowskiego, dawnego przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarność” w Kołobrzegu. W bagażniku pojazdu znaleziono trzy numery „CDN” (łącznie 678 egzemplarzy). Pawłowski został aresztowany, a 16 września 1982 r. Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Garnizonie Koszalin skazał go na karę trzech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Innym sukcesem aparatu bezpieczeństwa było zabezpieczenie 25 sierpnia 1982 r. na terenie PTSB „Transbud” dwóch partii ulotek (łącznie 354 sztuki), składowanych w pomieszczeniach socjalnych.

Zbliżająca się nieuchronnie druga rocznica podpisania porozumień sierpniowych i związany z nią znaczny wzrost aktywności Solidarności wywołały widoczny niepokój wśród członków Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie. Komuniści obawiali się, że wzmożone działania Solidarności mogą zyskać poparcie mieszkańców województwa, którzy w swym życiu codziennym wciąż mierzyli się z wieloma trudnościami wynikającymi z permanentnego kryzysu gospodarczego i nieudolności

organów administracji publicznej: „Na stan nastrojów niezadowolenia społecznego dominujący wpływ wywiera nadal niedostateczne zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe. Krytyczny stosunek społeczeństwa wywołuje dowolność i wysokość cen, zwłaszcza na rynku owocowo-warzywnym”. Stwierdzano, że robotnicy nie znają założeń wdrażanej reformy gospodarczej, która kojarzy im się głównie z niekontrolowanym wzrostem cen i brakiem wiary w to, że władze państwowe zdołają wyprowadzić kraj z kryzysu gospodarczego. Podsumowując, za główne źródła zagrożeń społecznych i napięć w zakładach przemysłowych działających w miastach na terenie województwa uznawano:

- „wrogą działalność” „ekstremalnych działaczy” Solidarności;
- niezadowolenie spowodowane wzrostem cen na artykuły spożywcze i przemysłowe, co wiązało się z brakiem podstawowych artykułów i spekulacją;
- trudne warunki egzystencji wielu rodzin spowodowane obniżeniem stopy życiowej (m.in. pogarszanie się warunków mieszkaniowych);
- przedłużający się okres napięć społecznych.

Pocieszające były natomiast napływające zapewnienia koszańskiej KW MO, iż nie należy się spodziewać zorganizowanych wyjść pracowników zakładów przemysłowych w celu udania się na demonstrację w rejonie ratusza. Niemniej komuniści byli przygotowani na użycie siły. Jeden z wniosków wyciągniętych w trakcie obrad Wojewódzkiego Komitetu Obrony Koszalin pod koniec sierpnia 1982 r. brzmiał: „W dniach szczególnego zagrożenia stosować demonstrację sił porządkowych w celu zasygnalizowania społeczeństwu, że władza jest na wszystko przygotowana i nie będzie tolerować żadnych ekscesów”. 30 sierpnia 1982 r. aparat bezpieczeństwa



w Koszalinie został od godz. 8.00 postawiony w stan pełnej gotowości do działań.

Aby przeciwdziałać ewentualnym „zagrożeniom”, KW MO poleciła skierować w godz. 14.30–22.00 w dniach 30 i 31 sierpnia w rejon ratusza pięcioosobowe patrole mieszane w składzie: jeden funkcjonariusz MO, dwaj członkowie ORMO lub żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza, dwaj żołnierze ROMO. Do zadań tych patroli należało: niedopuszczenie do tworzenia się skupisk ludzkich; legitymowanie i przeszukiwanie podejrzanych osób; przeszukiwanie domów, dziedzińców, bram i klatek schodowych, gdzie mogły się gromadzić osoby podejrzane lub składowano niebezpieczne przedmioty; meldowanie o zagrożeniach. Każdy patrol wyposażono w broń długą (z wyjątkiem dowódców i patroli zmotoryzowanych, których uzbrojono w broń krótką), pałki, ręczne miotacze gazu łzawiącego (RMG), kajdanki i latarki. Działania patroli mieszanych miały być wspierane przez patrole operacyjne, którym polecono obserwować wyznaczone rejony, łącznie z posesjami, klatkami schodowymi, piwnicami i strychami. Celem tego było ujawnienie miejsc gromadzenia się podejrzanych osób, kolportażu ulotek i magazynowania niebezpiecznych przedmiotów; legitymowanie, przeszukiwanie i zatrzymywanie podejrzanych; współdziałanie z patrolami mundurowymi. Patrole operacyjne miały broń krótką i RMG.

Do zabezpieczenia działań w rejonie ratusza zamierzano też skierować emerytowanych funkcjonariuszy MO i SB, którym polecono zwracać szczególną uwagę na osoby mogące wywołać zamieszki, obserwować miejsca grupowania się podejrzanych osób i natychmiast o nich meldować, jak również zająć się likwidacją „wrogiej propagandy wizualnej”. W miejscach „szczególnie zagrożonych” planowano ponadto wystawić posterunki stałe w składzie: jeden funkcjonariusz MO, dwóch żołnierzy WOP lub członków ORMO, dwóch żołnierzy ROMO. Do każdego z takich posterunków

przydzielono oznakowany radiowóz. Posterunki stałe miały informować o „zagrożeniach”, a także odbierać osoby zatrzymane przez patrole i przekazywać je grupie operacyjnej. W rejonie pl. Bojowników PPR powstały ponadto punkty zakryte, zorganizowane przez Wydział „B” KW MO w celu dokumentowania przebiegu wydarzeń.

Odwód KW MO miało tworzyć 360 żołnierzy WOP i kilkudziesięcioosobowy oddział zwarty ZOMO. Gdyby doszło do dużej demonstracji, przebywający na pl. Bojowników PPR funkcjonariusze na radiowe hasło „Blokada” mieli wycofać się na przyległe ulice i blokować dojścia do placu, by nie dopuścić do rozszerzenia się „zbiegowiska”. Wtedy do akcji miał wejść oddział ZOMO, którego funkcjonariuszy wyposażono w sprzęt do walki z tłumem. Plan działań przygotował płk Mieczysław Mazur.

31 sierpnia o godz. 14.30 na pl. Bojowników PPR i „rejony zagrożone” skierowano osiem patroli mundurowych oraz trzy–cztery patrole operacyjne. Ponadto w centrum Koszalina działało sześć pięcioosobowych patroli zmotoryzowanych i trzyosobowy patrol wyposażony w kamerę i aparat fotograficzny. Według zestawienia sił i środków od godz. 14.00 skierowano do akcji 126 umundurowanych funkcjonariuszy MO, 76 funkcjonariuszy operacyjnych, 182 członków ORMO, 153 żołnierzy ROMO, 80 żołnierzy WOP oraz 33 emerytów MO i SB. W odwodzie było m.in. 55 funkcjonariuszy oddziału zwartego ZOMO. Łącznie 705 ludzi. Wynikało z tego, że doszło do pewnych zmian w pierwotnym planie operacji, a formacje MO, ORMO i ROMO wzmocniono siłami ściągniętymi z komend w Białogardzie, Kołobrzegu i Szczecinku.

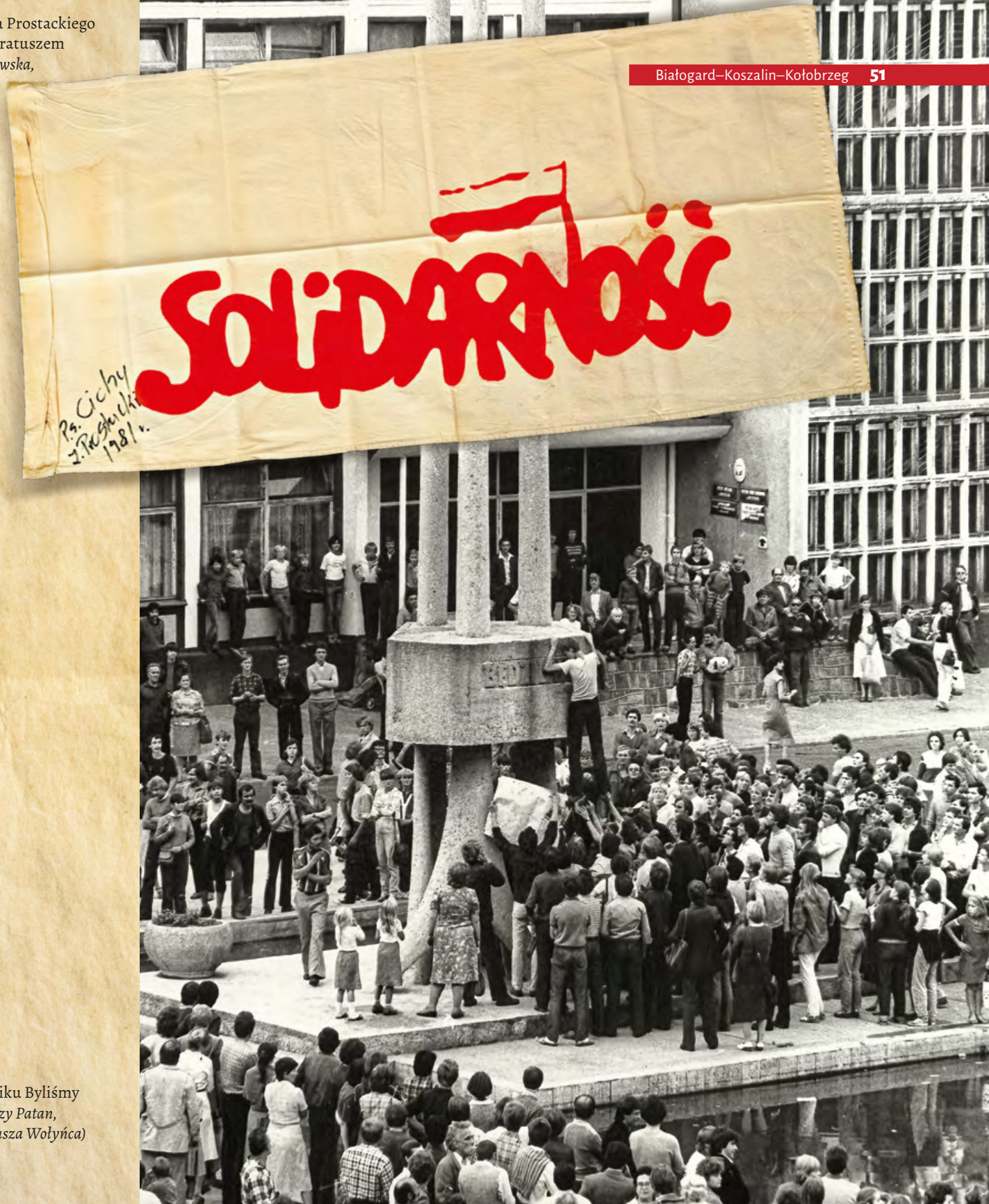
O godz. 16.55 na placu przed ratuszem zaczęły się tworzyć pierwsze luźne grupki ludzi liczące łącznie 100 osób. Wyraźnie zwiększył się również ruch pieszy i kołowy na sąsiednich ulicach. O godz. 17.05 na chodnikach otaczających pl. Bojowników PPR było już około tysiąca ludzi. Szczególną uwagę funkcjonariuszy



Flaga Solidarności zawieszona przez Zbigniewa Prostackiego na pomniku Byliśmy Jesteśmy Będziemy przed ratuszem w Koszalinie 31 sierpnia 1982 r. (Fot. Izabela Rogowska, AP Koszalin, Archiwum Zbigniewa Prostackiego)

zwracała grupa 300–400 młodych osób zgromadzona przy stojącym przed ratuszem pomniku Byliśmy Jesteśmy Będziemy. O godz. 17.20 funkcjonariusze MO wstrzymali ruch kołowy na ulicach wokół placu i zaczęli wyznaczać objazdy. Pięć minut później liczbę demonstrantów oceniano już na około 3 tys. Aparatowi bezpieczeństwa nie udało się zatem wykonać głównego zadania polegającego na niedopuszczeniu do powstania dużego skupiska ludzkiego w rejonie pl. Bojowników PPR, za co obwiniono później funkcjonariuszy patroli mundurowych działających bez należytej konsekwencji i przejawiających bierność wobec gromadzącego się tłumu.

Młodzi ludzie zebrani przy pomniku Byliśmy Jesteśmy Będziemy rozpoczęli śpiewanie *Mazurka Dąbrowskiego* i pieśni religijnych, a także skandowali hasło „Solidarność”. Z perspektywy funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa wyglądało to następująco: „O godz. 17.30 zgromadzone młode osoby w pobliżu pomnika rozpoczęły śpiewać hymn, *Rotę*, pieśni religijne, wznosząc ręce do góry z rozwartymi palcami w kształcie litery »V«. Agresywność zgromadzonych w tym rejonie – szczególnie przy pomniku – wzrastała”. Demonstranci zaczęli przygotowywać transparent z napisem Solidarność, który o godz. 18.10 na cokole pomnika Byliśmy Jesteśmy Będziemy zawiesił Zbigniew Prostacki. Choć manifestanci ograniczali się do pokojowych form protestu, dowodzący akcją zabezpieczenia demonstracji oficerowie KW MO postanowili przystąpić do jej pacyfikacji, będącej prymitywnym pokazem siły wobec bezbronnego społeczeństwa. Być może wybór momentu konfrontacji wiązał się z planowaną na godz. 19.00 w pobliskiej katedrze uroczystą mszą św., związaną z obchodami drugiej rocznicy porozumień sierpniowych, którą zamierzano w ten sposób zakłócić.





O godz. 18.18 zapadła decyzja o przegrupowaniu umundurowanych sił milicyjno-wojskowych dotychczas zaangażowanych na placu, by umożliwić wprowadzenie do akcji odwodowego oddziału ZOMO. Patrole operacyjne miały natomiast przystąpić do wskazywania aktywnych uczestników zajęć przeznaczonych do zatrzymania „w dogodnych warunkach”. Przegrupowanie uległo opóźnieniu z uwagi na to, że żołnierze kompanii ROMO, mającej wspierać sześć drużyn ZOMO i drużynę wyrzutni gazów łzawiących, pozostawili swe pojazdy przy KM MO w Koszalinie i przemieszczali się na piechotę.

O godz. 18.20 demonstranci zostali wezwani przez płk. Henryka Hinca za pośrednictwem urzędów nagłaśniających do rozejścia się, a gdy nie wywarło to na nich wrażenia, poza śmiechem i gwizdami, 5 minut później funkcjonariusze ruszyli na manifestantów. Podczas, gdy kompania ROMO organizowała zapory wokół pl. Bojowników PPR, by otoczyć go szczelnym kordonem, oddział ZOMO został dowieziony w pojazdach, które zatrzymały się na ul. Zwycięstwa przy postoju taksówek. Opuściwszy wozy, funkcjonariusze sformowali szyk i skierowali się na plac.

Działania ROMO i ZOMO nie zostały ze sobą skoordynowane, a do tego większość spośród demonstrantów z łatwością przerwała kordon kompanii ROMO, po czym przemieściła się z pl. Bojowników PPR pod pobliską katedrę i sklep „Jubiler”. Ponieważ na samym placu oddział ZOMO nie napotkał grup protestujących, zawrócił w rejon postoju własnych pojazdów, gdzie zetknął się z osobami wzburzonymi próbą pacyfikacji pokojowej demonstracji. W milicyjnym sprawozdaniu z działań w dniu 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie, mającym uzasadnić brutalne metody aparatu bezpieczeństwa, dalszy przebieg wypadków opisano następująco: „Używano pod adresem funkcjonariuszy okrzyków »gestapowcy«, »mordercy« oraz obrzucano kamieniami. Tłum przy samochodach

narastał i był coraz agresywniejszy. Od rzuconych kamieni trzech funkcjonariuszy zostało rannych, a inni odnieśli powierzchowne obrażenia [funkcjonariusze ZOMO dysponowali zbyt małą liczbą tarcz ochronnych – przyp. P.B.]. Przy pomocy tub rozgłaszających wezwano kilkakrotnie ludzi do rozejścia się. Na wezwania odpowiedziały były wyzwiska, coraz agresywniejsza postawa i rzucanie kamieniami. Wobec takiej postawy zebranych, za zgodą kierownictwa Sztabu KW MO, użyto jednego z najłagodniejszych środków przymusu – gazu łzawiącego”.

Moment ten zupełnie inaczej opisano 6 września 1982 r. w „Grudniu 81 – Gazecie Wojennej NSZZ »Solidarność« w Koszalinie”: „Zachowanie sił porządkowych nie daje się niczym uzasadnić; nie było ani celowe, ani konieczne obrzucanie ludzi gazem i petardami, czy okładanie pałkami. Nie zachodziło nigdzie zagrożenie życia czy mienia. [...] kiedy uzbrojeni po zęby stróże porządku publicznego znaleźli się oko w oko z... powietrzem, z pustą jezdnią, rozległy się śmiechy i gwizdy. To dopiero rozwścieczyło i dodało animuszu [...]. Ruszyli więc do ataku z pełnym arsenałem „środków porozumienia społecznego” na ludzi zgromadzonych w pobliżu kościoła [katedry], gdzie wcześniej zepchnięto część manifestantów z placu [Bojowników] PPR. [...] Gazy łzawiące, petardy rozrywające oraz inną nowoczesną broń uliczną rzucono na chybił trafił: przed siebie i za siebie, w górę i w dół, na puste podwórka, ulice i alejki parkowe”.

Funkcjonariusze ZOMO wystrzelili dwie salwy pocisków z gazem łzawiącym wzdłuż ul. Zwycięstwa. Pod wpływem działania środków chemicznych demonstranci zaczęli się cofać w kierunku pl. Bojowników PPR, sklepu Moda Polska oraz katedry. Ludzie chronili się w sklepach i na klatkach schodowych, uciekali również w kierunku najbliższych osiedli oraz do przejścia podziemnego, a później na dworzec PKP. Milicjanci rzucili się w pościg, nadal wystrzelując pociski z gazem łzawiącym (tego dnia zużyto ponad



Koncentracja pododdziałów  
milicji w centrum Koszalina  
(Fot. Jerzy Patan, AP Koszalin,  
Spuścizna Tadeusza Wołyńca)







Pacyfikacja demonstracji  
w centrum Koszalina  
31 sierpnia 1982 r.  
z wykorzystaniem gazu  
łzawiącego (Fot. Jerzy Patan,  
AP Koszalin, Spuścizna  
Tadeusza Wołyńca)





Kulminacyjny moment  
operacji milicyjnej  
w centrum Koszalina  
31 sierpnia 1982 r  
(Fot. Jerzy Patan, AP Koszalin,  
Spuścizna Tadeusza Wołyńca)



dwieście). W ruch poszły również pałki szturmowe, którymi okładano zatrzymywane osoby. Wypełniano w ten sposób wytyczne szefa MSW gen. Czesława Kiszczaka, który na telekonferencji 28 sierpnia 1982 r. instruował kadrę kierowniczą MO szczebla wojewódzkiego: „[...] więc te zbiórki na wyznaczonych placach itd. Tu powinna być najostrożniejsza i najbardziej zdecydowana forma naszych interwencji w stosunku do tych uczestników. Dlaczego? Uczestników takich zbiórek trzeba traktować jako współtwórców nielegalnych zgromadzeń, a co najmniej jako świadomych uczestników, którzy usłuchali wezwania podziemnych struktur »Solidarności«”.

Podczas pacyfikowania demonstracji sześćdziesiąt młodych osób schroniło się w katedrze, gdzie miała się wkrótce zacząć wspomniana już wyżej uroczysta msza św. Goniący ich milicjanci rzucili wówczas, około godz. 18.40, pocisk z gazem łzawiącym. Następnie, już w trakcie nabożeństwa, wewnątrz katedry wybuchły trzy kolejne „petardy” (wrzucone przez boczne drzwi obok zakrystii), które zraniły dwóch młodych mężczyzn. Odprawiający mszę św. ks. Borzyszkowski zwrócił się wówczas do wiernych: „Nie wznoscie okrzyków »gestapowcy«, bo gestapowcy mogą czuć się poniżeni i obrażeni. Oni nie wrzucali petard do własnych świątyń i nie pałowali własnego społeczeństwa”. Ksiądz Borzyszkowski nie ograniczył się do tego stwierdzenia, „Interweniujących na zewnątrz funkcjonariuszy nazwał [...] osobami ludzkimi bez cech człowieczeństwa, będących na usługach szatana. Apelował o modlitwę w intencji internowanych, uwięzionych, skazanych i za spokój w Ojczyźnie”. Ponadto, pięć dni później, w trakcie kazania na mszy św., duchowny ocenił: „Tego barbarzyńskiego czynu [wrzucenia »petard« do katedry – przyp. P.B.]



Łuska z naboju gazu łzawiącego, użytego przez ZOMO w czasie pacyfikacji manifestacji w Koszalinie 31 sierpnia 1982 r. (Fot. Izabela Rogowska, AP Koszalin, Spuścizna Tadeusza Wołyńca)

nie uczyniłaby ręka człowieka wierzącego, ani też ręka cywilizowanego ateisty”.

W związku z cytowanymi wyżej wypowiedziami władze podejmowały bezskuteczne działania mające na celu usunięcie ks. Borzyszkowskiego ze stanowiska proboszcza katedry. W piśmie wojewody płk. Zdzisława Mazurkiewicza do biskupa Jeża z 22 września 1982 r. stwierdzano m.in.: „Analizując przebieg pracy duszpasterskiej ks. Jana Borzyszkowskiego na stanowisku administratora parafii, nigdy nie spotkaliśmy się z krytycznymi wystąpieniami skierowanymi przeciwko burzycielom ładu i porządku społecznego, zawsze natomiast Jego wypowiedzi kierowane były przeciwko ludziom wykonującym swoje trudne obowiązki”. Niemniej proboszcz mógł liczyć na wsparcie biskupa Jeża, który w piśmie do wojewody koszalińskiego z 1 września 1982 r. stwierdzał, że działania MO podczas tłumienia manifestacji były zbyt brutalne, a ten, kto wydał rozkaz ich przeprowadzenia, odpowie za ten błąd przed sumieniem i historią. Kościelny hierarcha dodawał: „Z okien domu biskupiego obserwowałem, jak wystrzelano petardy w stronę tłumu, który uciekał bezbronny do kościoła. Widziałem na własne oczy, jak bito pałką młodego chłopca pod murem katedry, a innego czterej milicjanci wywlekli i odprowadzili do auta milicyjnego. Kościół, świątynia każda od wieków zawsze uważane były i są za miejsca azylu, nawet dla zbrodniarzy. Dlatego takie potraktowanie placu kościelnego [...] musi wywołać we mnie oburzenie, któremu daję niniejszym listem wyraz zewnętrzny”.



Zdzisław Mazurkiewicz, wojewoda koszaliński (CAW-WBH)





Funkcjonariusze  
w okolicach katedry  
(Fot. Jerzy Patan, AP Koszalin,  
Spuścizna Tadeusza Wołyńca)



Autorzy „Grudnia 81 – Gazety Wojennej NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” z 6 września 1982 r. oceniali, iż incydent w katedrze nie był przypadkowy, lecz miał pokazać, „że również Kościół nie będzie stanowił schronienia i ostoi dla lekceważonego i gnębionego narodu”.

O godz. 18.45 siły ZOMO przegrupowały się i rozpoczęły piesze patrolowanie terenu, zatrzymując pojedyncze osoby (łącznie 36) wskazane przez funkcjonariuszy operacyjnych. „Likwidację demonstracji” zakończono o godz. 18.50. O godz. 19.00 na pl. Bojowników PPR panowała cisza.

W działaniach pacyfikacyjnych na placu ostatecznie wzięło udział 138 umundurowanych funkcjonariuszy MO (w tym 55 funkcjonariuszy ZOMO), 48 operacyjnych funkcjonariuszy MO i SB, 74 członków ORMÓ, 83 żołnierzy ROMÓ i 104 żołnierzy WOP. Łącznie 447 ludzi. W trakcie rozpędzania demonstrantów rany odniosło trzech funkcjonariuszy ZOMO: sierżant ugodzony kamieniem w skroń, sierżant zraniony kamieniem w nogę oraz kapral, który doznał poparzenia dłoni przy odpalaniu pocisku z RWGŁ. Obrażenia nie były poważne i wszyscy trzej po udzieleniu pomocy ambulatoryjnej zostali zwolnieni do domów. Nieco inne dane zawarto w meldunku 8 Dywizji Zmechanizowanej z 1 września 1982 r. z godz. 10.00, w którym pisano o pięciu poturbowanych funkcjonariuszach, dwóch kolejnych poparzonych przez gaz łzawiący oraz o jednym rozbitym pojeździe MO marki Nysa.

Co charakterystyczne, w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa nie podano informacji o poszkodowanych w czasie pacyfikacji uczestnikach demonstracji (twierdzono, że jedynym zastosowanym środkiem przymusu bezpośredniego był gaz łzawiący). Biorąc pod uwagę brutalność interweniujących funkcjonariuszy ZOMO, jak również użyte przez nich siły i środki (gaz łzawiący, petardy, pałki szturmowe), z pewnością były takie osoby.

Problemu nie przedstawiało natomiast ustalenie liczby uczestników manifestacji zatrzymanych przez funkcjonariuszy, która wyniosła 110, z czego aresztowano 64 osoby (51 było mieszkańcami Koszalina), a pozostałe (w tym 17 nieletnich) zwolniono.

Bohaterką wydarzeń rozgrywających się 31 sierpnia 1982 r. na pl. Bojowników PPR i w rejonie katedry była Zofia Pietkiewicz. Kobieta, która jako jedyna osoba biorąca udział w demonstracji trafiła do więzienia. 5 października 1982 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał ją na cztery miesiące pozbawienia wolności za znieważenie funkcjonariuszy MO (wcześniej, 2 września 1982 r.,



Zofia Pietkiewicz w okolicach katedry odrzuca w stronę funkcjonariuszy wystrzelony przez nich pocisk z gazem łzawiącym, 31 sierpnia 1982 r. (Fot. Jerzy Patan, AP Koszalin, Spuścizna Tadeusza Wołyńca)



Sąd Rejonowy wydał wyrok skazujący na osiem miesięcy). W uzasadnieniu stwierdzano: „Wśród osób zebranych w tym miejscu [pl. Bojowników PPR] wyróżniała się swoim zachowaniem [...], jako pierwsza intonowała pieśni narodowe i religijne oraz o charakterze dziękczynnym wobec »Solidarności« [...]. Skandowała też jako pierwsza okrzyki, hasła oraz wyzwiska pod adresem stojących pod sklepem »Jubilera« funkcjonariuszy MO [...]. Zebrani ludzie powtarzali za nią okrzyki i wyzwiska [...]. Po rozejściu się tłumu oskarżona udała się w kierunku ul. Młyńskiej i przy skrzyżowaniu tej ulicy z ul. Zawiszy Czarnego została zatrzymana przez radiowóz MO. Mimo dwukrotnego wezwania, aby wsiąść do radiowozu, oskarżona odmówiła kategorycznie, a po umieszczeniu jej tam siłą obrzuciła funkcjonariuszy takimi wyzwiskami, jak: »esesmani, chamy, bydlaki, sukinsyny«”.

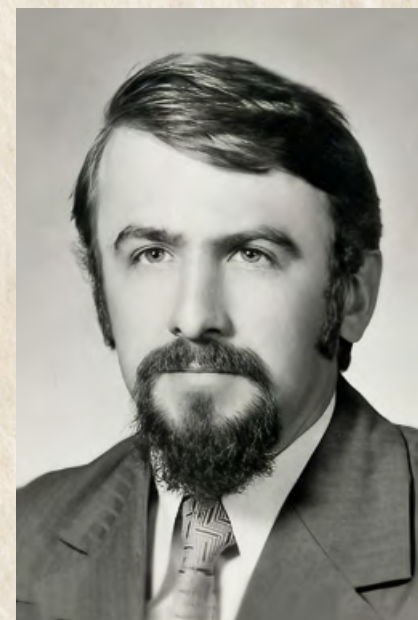
Przejawem niezłomnej postawy Zofii Pietkiewicz, tym bardziej godnej uznania, iż była ona samotną kobietą opiekującą się schorowaną matką w podeszłym wieku, stało się pismo, jakie wystosowała do naczelnika Zakładu Karnego w Bydgoszczy-Fordonie, gdzie została osadzona: „Proszę o przeniesienie mnie do Pawilonu 1, ponieważ chcę być z tymi, którzy, podobnie jak ja, cierpią za przekonania. Nie popełniłam żadnego kryminalnego przestępstwa i zostałam osądzona za udział w manifestacji protestacyjnej 31 sierpnia br. oraz noszenie znaczka »Solidarność« z hasłem »Bóg, Honor, Ojczyzna«. Nie widzę zatem potrzeby przetrzymywania mnie z kryminalistami”. Pietkiewicz uzyskała zgodę na wspomnianą prośbę z następującym uzasadnieniem: „Ze względu na demonstrowane przekonania. Natomiast czyn przestępczy nie ma nic wspólnego z przekonaniem i stąd wyrażona zgoda jest warunkowa”.

W związku z demonstracją w Koszalinie przed sądem stanął też koszaliński kierowca Bogusław Tuliszewski, którego skazano na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu i grzywnę. Lokalna

prasa partyjna opisała go następująco: „Znajdował się on w grupie osób, które milicja nawoływała do rozejścia się. Pod adresem jednego z milicjantów Bogusław T. wołał kilkakrotnie »hitlerowiec«, po czym zaczął uciekać. Zatrzymany został na podwórzu swego domu. Na rozprawie utrzymywał, że to nie on wznosił okrzyki, lecz jakiś starszy mężczyzna z dzieckiem”.

## REAKCJA WŁADZ

Analizując wydarzenia z 31 sierpnia 1982 r. władze wojewódzkie zwracały uwagę na fakt, że w demonstracjach uczestniczyło bardzo wielu młodych ludzi, jak również były one ściśle powiązane z działaniami Kościoła katolickiego. I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Eugeniusz Jakubaszek uważał, iż zajścia uliczne w drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych zostały



Eugeniusz Jakubaszek,  
I sekretarz KW PZPR  
w Koszalinie (AIPN Sz)

przygotowane przez kościelnych hierarchów. Co godne odnotowania, sekretarz poszukiwał przyczyn zaistniałej sytuacji wszędzie, tylko nie w nieudolnych działaniach rządu i brutalności aparatu bezpieczeństwa: „Ważną rolę w zajściach odegrały kobiety, które podgrzewały atmosferę. Do wyjaśnienia jest także rola samochodów pogotowia ratunkowego, które jeździły na syrenach”. Rozczarowany nieco postawą robotników, którzy zachowali stanowisko neutralne, miast opowiedzieć się przeciwko demonstrantom, Jakubaszek podsumowywał:



„Znaczna część społeczeństwa miasta [Koszalin] występowała jako kibice. Zjawiskiem niebezpiecznym było to, że znajdowało się na placu dużo rozwydrzonych kobiet z dziećmi, kadry kierowniczej. Musimy się zastanowić, czy zrobiliśmy wszystko, by temu zapobiec. Spotkaliśmy się ze strony aktywu z zapewnieniami, że nic nie będzie. [...] za mało jest rozmów z ludźmi. Najmniej rozmawia kadra kierownicza. Wielu dyrektorów wyalienowało się od swoich załóg. [...] Do wydarzeń w Koszalinie doszło też dlatego, że wiadano, iż zasadnicze siły porządkowe skierowano do innych miast”.

Komuniści pocieszali się, że działalność propagandowa Solidarności, prowadzona w sposób widoczny przed 31 sierpnia 1982 r., nie odniosła zamierzonego sukcesu i nie spotkała się z tak dużym odzewem, na jaki w podziemiu liczono.

Demonstracja 31 sierpnia w Koszalinie wraz z o wiele mniejszą manifestacją przed katedrą w Kołobrzegu, w której wzięło udział około setki osób, była największym przejawem oporu społeczeństwa i żywotności podziemnych struktur Solidarności na terenie województwa w całym okresie stanu wojennego. Wyjście na ulice kilku tysięcy ludzi było dla władz partyjnych niemiłym zaskoczeniem, zwłaszcza w kontekście niewielkiej liczebnie manifestacji z 1 maja. Niemniej jednak brutalna pacyfikacja zebranych na pl. Bojowników PPR przez ZOMO spowodowała, że koszalińskie podziemie zrezygnowało z form protestu mogących prowadzić do konfrontacji z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa, w której członkowie i sympatycy Solidarności byli na straconej pozycji. Narażali się oni nie tylko na gaz łzawiący i milicyjne pałki, lecz także na wyroki pozbawienia wolności, grzywny (tymi ostatnimi po 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie ukarano ponad sześćdziesiąt osób) oraz dyscyplinarne zwolnienia z pracy.

Na początku września 1982 r. władze wojewódzkie przeszły do medialnej kontrofensywy wymierzonej w organizatorów

i uczestników sierpniowej manifestacji. „Nieodpowiedzialne elementy” piętnowano w kolejnych wydaniach lokalnego dziennika „Głos Pomorza”, sięgając przy tym do sprawdzonych już metod atakowania przeciwników politycznych PZPR. W pierwszym więc rządzie twierdzono, że w demonstracjach uczestniczyła niewielka liczba ludzi, od których większość mieszkańców Koszalina, a zwłaszcza „ludzie pracy”, zdecydowanie się odcinała. Szczególnie atakowano organizatorów uroczystości drugiej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych, którzy mieli ulegać wpływom zagranicy i postępować zgodnie ze scenariuszem przygotowanym przez Radio Wolna Europa. Bardzo ostro pisano o młodych ludziach biorących udział w demonstracjach. Ukazano ich jako zupełnie zdemoralizowanych, bezideowych przedstawicieli nizin społecznych: „Najsmutniejsze jest to, że hałaśliwej grupie zebranych na placu [Bojowników PPR] ton nadawała rozwydrzona grupa z marginesu młodzieży, improwizująca »program« tego, jak zapowiadano »pokoju spaceru« na zasadzie »co ślina na język przyniesie«. Odpowiadano na okrzyki »Niech żyje młodzież«, za chwilę próbowano śpiewać *Rotę* – bezskutecznie, bo w »zasobach« wiedzy i umiejętności podchmielonych wyrostków nie było znajomości tekstu tej tak bliskiej Polakom pieśni. Stać ich było tylko na wycie i gwizdy, na profanowanie pieśni religijnych, na ucieszne podrzucanie baloników. Kiedy zabrakło już pomysłów na prowokowanie chóralnych odpowiedzi tłumu, głupota jednego z »dyrygentów« sięgnęła zenitu: krzyknął *Heil Hitler!*”.

Podkreślano, że spośród aresztowanych aż czternaście osób było wcześniej notowanych za przestępstwa pospolite (kradzieże, włamania), a kilku to narkomani: „Oczywiście byłoby przesadą stwierdzenie, że tylko oni decydowali o koszalińskich zajściach, musi jednak zastanawiać, czego tam szukali, na czyj posłuch liczyli?”. Z dezaprobatą pisano również o wszystkich, zwłaszcza kobietach



Milicjanci spisują dane  
dwóch młodych ludzi,  
Koszalin, 31 sierpnia 1982 r.  
(Fot. Jerzy Patan, AP Koszalin,  
Spuścizna Tadeusza Wołyńca)





z dziećmi, którzy „wiedzeni ciekawością” przybyli na pl. Bojowników PPR i wzięli choćby bierny udział w nielegalnym zgromadzeniu, stając się tym samym bezwolnym narzędziem w ręku „wrogich sił”.

Dużo wysiłku włożono także w organizację zebrań w zakładach pracy, na których odżegnywano się od działań „wichrzycieli”.

Pomimo zmasowanej akcji propagandowej PZPR i widocznego ogólnego wyczerpania społeczeństwa rygorami stanu wojennego koszaliński aparat bezpieczeństwa 2 września 1982 r. informował władze wojewódzkie, że nastroje ludności były zróżnicowane i dalekie od tego, czego oczekiwano: „W większości pracownicy zakładów uważają, że zamieszki uliczne lub strajki nie rozwiążą istniejących problemów. Uważają, że zamieszki uliczne w Koszalinie zostały wywołane przez ludzi nieodpowiedzialnych i próbują działania sił porządkowych. Nie brakuje jednak opinii pomawiających [sic!] organa MO o brutalną interwencję i potępiających działania zmierzające do rozproszenia nielegalnego zgromadzenia. Wiele jest również opinii, że w Koszalinie można było w ogóle uniknąć jakichkolwiek większych akcji MO, gdyby wcześniej rozstawione patrole prowadziły kontrolę osób systematycznie gromadzących się na placu Bojowników PPR”.

Stwierdzano, że w środowisku Solidarności uznawano wydarzenia z 31 sierpnia 1982 r. za nieudane – „ekscesy chuligańskie”, wszczęte przez część zgromadzonych, uniemożliwiły przeprowadzenie uroczystości związanych z drugą rocznicą porozumień sierpniowych w katedrze. Choć autorzy „Grudnia 81 – Gazety Wojennej NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” w numerze z 6 września 1982 r. sugerowali, że wśród demonstrujących mogli znajdować się prowokatorzy, którzy mieli dać funkcjonariuszom pretekst do brutalnej pacyfikacji demonstracji na pl. Bojowników PPR, zakłócenia uroczystej mszy św. w katedrze i zrzucenia odpowiedzialności za rozwój sytuacji w mieście na Solidarność, to nie potwierdza tego

dostępny materiał źródłowy. Organizatorom manifestacji z pewnością nie zależało na doprowadzeniu do konfrontacji z ZOMO. Można zatem założyć, że kamienie, które poleciały w stronę milicjantów, zostały rzucone przez przypadkowe osoby niezwiązane ideowo z Solidarnością, korzystające z wytworzonej sytuacji do zaimanifestowania swego negatywnego stosunku do MO. Byli to zapewne owi „pospoliccy przestępcy” i „narkomani”, o których pisano w „Głosie Pomorza”.

## KARNE ĆWICZENIA WOJSKOWE

Jak wspomniano, funkcjonariusze MO i SB dokumentowali przebieg demonstracji 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie za pomocą kamer i aparatów fotograficznych. Uzyskane w ten sposób materiały pokazywano dyrektorom i kierownikom koszalińskich zakładów pracy, a także tajnym współpracownikom aparatu bezpieczeństwa, w celu identyfikacji uczestników manifestacji. Rezultatem tego były kary grzywny dla rozpoznanych demonstrantów. Część z nich, szczególnie młodych i aktywnych działaczy Solidarności, skierowano do odbycia trzymiesięcznego karnego szkolenia wojskowego do Czerwonego Boru koło Łomży i Chełmna nad Wisłą. Do tych dwóch obozów od listopada 1982 do grudnia 1983 r. trafiło w sumie sześćdziesiąt osób z Koszalina oraz kilkadziesiąt z Kołobrzegu, Białogardu, Szczecinka, Świdwina, Drawskiego Pomorskiego i Złocieńca.

Wielu powołanych na karne szkolenie mężczyzn posiadało kategorię zdrowia, która zwalniała ich z obowiązku służby wojskowej (w 1982 r. ponownie stanęli oni przed komisjami lekarskimi, które tym razem uznały ich za w pełni zdolnych do służby),



dlatego też było ono dotkliwą formą represji. Jak wspominał Janusz Grudnik: „Okres ten [trzymiesięcznych ćwiczeń] wybrano nieprzypadkowo. Zawierały się w nim najważniejsze dla »Solidarności« daty: 10 grudnia – druga rocznica rejestracji »Solidarności«, 11 listopada – nieuznawane w PRL-u Święto Niepodległości, 13 grudnia – pierwsza rocznica wprowadzenia stanu wojennego, 16 grudnia – pierwsza rocznica tragedii w kopalni »Wujek« oraz rocznica wydarzeń grudniowych (Gdańsk, Gdynia, Szczecin). [...] do Wojskowego Obozu Specjalnego w Czerwonym Borze trafiali żołnierze bez jednej nerki, cukrzycy, inwalidzi o laskach i innych schorzeniach. [...] Ciągłe marsze, zajęcia, zimno, brak wiadomości od rodzin w połączeniu z głodowym (mała ilość) i podłym jakościowo wyżywieniem miały złamać ducha osadzonych”.

„Ćwiczenia wojskowe” w Chełmnie sprowadzały się do codziennego intensywnego kopania dołów nad brzegiem Wisły, które następnie wypełniały się wodą i nanoszonym przez rzekę piaskiem. Przypominało to iście syzyfową pracę. Trzymiesięczna karna służba wojskowa została dla członków Solidarności zorganizowana w taki sposób, ażeby maksymalnie ich upokorzyć i zniechęcić w ten sposób do dalszych działań opozycyjnych. Sławoj Kigina, pracownik Kombinatów Budowlanych w Kołobrzegu i członek Solidarności, zapamiętał to następująco: „Byliśmy traktowani fatalnie, jak na nasze wyobrażenia i świadomość cywilizacyjną. [...] Zabrano nam wszystko, co miało cywilny charakter, łącznie z małutkimi fotografiami najbliższych. Ubrano nas w zupełnie dowolnych rozmiarów mundury wojskowe i tylko one [...] świadczyły, że byliśmy [...] wojskiem. Nie mieliśmy żadnych innych atrybutów wojskowych, że o broni nie wspomnę. Zamiast broni każdy z nas dostał łopatę [...]. Przychodził czas mroźnej zimy i w tym czasie przeniesiono nas z koszar do namiotów, które ustawiono na wiślanym piaszczystym brzegu. Mieszkaliśmy w dziesięcioosobowych brezentowych

namiotach, bez podpinek, a jedynym źródłem ciepła przy panującym mrozie był piecyk nazywany »kozą«, stojący w kącie namiotu. [...] co noc karetka pogotowia zabierała kolejne osoby na izbę chorych. Nasza psychika miała jakąś granicę, a przekroczenie jej i skumulowanie negatywnych bodźców doprowadziło do niebezpiecznych sytuacji”.

Tragicznie zakończył się niestety pobyt w Chełmnie dla pracownika Zakładów Narzędzi Skrawających „VIS”, który został przewieziony do szpitala psychiatrycznego. Po zwolnieniu, 13 lutego 1983 r., odebrał sobie życie w wieku 32 lat.

## 10 LISTOPADA 1982 ROKU W KOŁOBRZEGU

Po 31 sierpnia 1982 r. nie dochodziło już w Koszalinie do dużych manifestacji ulicznych, a członkowie podziemnych struktur Solidarności skupiali się na prowadzeniu działalności ulotkowej, zaciekle zwalczanej przez aparat bezpieczeństwa. Gdy 8 października 1982 r. Sejm PRL przyjął ustawę o związkach zawodowych rozwiązującą Solidarność, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” wezwała do bojkotu tego aktu prawnego i powszechnego strajku protestacyjnego 10 listopada 1982 r. Niemniej RKS, obawiając się ujawnienia podziemnych struktur i narażenia na nowe represje tworzących je ludzi, ograniczył się do zorganizowania 10 listopada 1982 r. w katedrze w Koszalinie mszy św. ze wspólną modlitwą za Solidarność, represjonowanych i o wolność narodu polskiego.

W związku z apelem TTK kierownik sztabu KW MO w Koszalinie w szyfrogramie dla komendantów miejskich 9 listopada 1982 r.



# NIECH ŻYJE STRAJK!

No, nareszcie zaczyna się dziać coś interesującego i ważnego w naszym kraju. Bujak, Lis i jeszcze kilku ich kolegów, którzy po 13 grudnia stworzyli konspiracyjną „Solidarność” wezwali polską klasę robotniczą do czterogodzinnego strajku w dniu 10 listopada. Po niewielu dniach jakie upłynęły od tego wezwania zmienili swą wolę. Oznajmili, że wzywają do ośmiogodzinnego strajku. Ma on być próbą sił. Kto i co weźmie górę? Państwo, rząd, żywotne interesy narodu czy też ambicje Bujaków oraz polityczne cele tych, którzy ukryci za kulisami kierują podziemiem.

Wezwanie do strajku, który ma dowieść, że świat pracy jest przeciwny Ustawie sejmowej o związkach zawodowych, powtarza od kilku dni „Wolna Europa”, „Głos Ameryki” i inne dywersyjne radiostacje oraz zachodnie środki masowego przekazu. Zagraniczni, a także krajowi organizatorzy strajku nie grzeszą bogactwem argumentów. Widać, że nie mają ich zbyt wiele. Wszystko sprowadza się do pokazania władzy języka. Czy tylko władzy? Na to pytanie powinien odpowiedzieć sobie każdy polski patriota. My tymczasem odnotowując ubogosc argumentów uzasadniających celowosc strajku, spieszymy z pomocą. Nie oczekując na żadną zapłatę gotowi jesteśmy do uzbrojenia konspiratorów oraz całej międzynarodowej antypolskiej ferajny w nośne i — jak sądzimy — przekonujące argumenty. OTO ONE:

- STRAJK JEST KONIECZNY BO INACZEJ GROZI POLSCE SPOKÓJ. A SPOKÓJ TO NASZA NARODOWA ZGUBA.
  - TRZEBA STRAJKOWAĆ BO BEZ STRAJKÓW POLAK SIĘ NUDZI, NIE MA OCHOTY DO PRACY.
  - STRAJK JEST KONIECZNY, PONIEWAŻ TRZEBA PODTRZYMAĆ NIEPOKÓJ, KTÓRY GOŚCI W NASZYCH SERCACH.
  - STRAJK JEST KONIECZNY, PONIEWAŻ PRODUKOWANE PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ I ROLNIKÓW TOWARY ORAZ PRODUKTY JUŻ NIE MIESZCZA SIĘ W NASZYCH PRZEPEŁNIONYCH SKLEPACH. HANDLOWCY NIE WIEDZĄ JUŻ CO ROBIĆ ZE STAŁE ZWIĘKSZAJĄCĄ SIĘ MASĄ TOWAROWĄ.
  - KAŻDY STRAJK JEST NAJLEPSZYM SPOSOBEM NA POPRAWĘ ZAOPATRZENIA NA ZIMĘ, BEZ STRAJKÓW ZAOPATRZENIE TO MOŻE ULEC WYRAŹNEMU POGORSZENIU.
  - TRZEBA STRAJKOWAĆ, PONIEWAŻ W WIELU ZAKŁADACH PRACY, A TAKŻE W CAŁEJ POLSCE ZA MAŁO JEST KONFLIKTÓW I NAPIĘĆ.
  - STRAJK JEST KONIECZNY, PONIEWAŻ MUSIMY AKURAT TERAZ UDOWODNIĆ ŚWIATU, ŻE POLAK NADAL POTRAFI STRAJKOWAĆ.
  - TRZEBA STRAJKOWAĆ, BO PRZECIEŻ JUŻ STRAJKI W 1981 ROKU ZBLIŻYŁY NAS DO ZBUDOWANIA „DRUGIEJ JAPONII”. STAN WOJENNY PRZESZKODZIŁ NAM W OSIĄGNIĘCIU TEGO WSPANIAŁEGO CELU.
  - STRAJK JEST POTRZEBNY, PONIEWAŻ MUSIMY UDOWODNIĆ ŚWIATU, ŻE OPOWIADAMY SIĘ ZA ZMNIEJSZENIEM DOCHODU NARODOWEGO, DEZORGANIZACJĄ PRACY.
  - BEZ STRAJKU NIE UDOWODNIMY TEZY, ŻE JESZCZE KILKA STRAJKÓW, A POLSKA BĘDZIE BOGATA I DEMOKRATYCZNA. TYLKO STRAJKI MOGĄ SPOWODOWAĆ ROZKWIAT POLSKI.
  - TRZEBA STRAJKOWAĆ, PONIEWAŻ ŻONY BLAGAJĄ SWYCH MEŻÓW, ABY ZAMIAST WYPŁATY PRZYNOSILI DO DOMU ULOTKI, GUZY I WYMÓWIENIA.
  - STRAJK JEST KONIECZNY, NIEZBEDNY, PONIEWAŻ MUSIMY SPOWODOWAĆ BY PREZYDENT REAGAN MIAŁ DOBRY NASTRÓJ I CZULE POMYŚLAŁ O POLAKACH. GDY UCIESZYMY GO, TO NA PEWNO NAS WYŻYWI I SYPNIE DOLARAMI.
  - TRZEBA STRAJKOWAĆ BO REAGANOWI NA TYM ZALEŻY. NA PEWNO ZGODZI SIĘ NA TO, BYŚMY STRAJKAMI SPŁACILI ZADŁUŻENIE.
  - STRAJK JEST POTRZEBNY, PONIEWAŻ JEST ZABRONIONY PRAWEM. WŁADZE KORZYSTAJĄC Z ISTNIEJĄCYCH PRZEPISÓW ZASTOSUJĄ ŚRODKI KARNE. TE ZAŚ MOGĄ WYWOŁAĆ NOWE STRAJKI I W REZULTACIE POROZUMIENIE NARODOWE BĘDZIE GOTOWE.
  - STRAJK JEST POTRZEBNY JAK POWIETRZE I WODA, PONIEWAŻ MUSIMY UDOWODNIĆ ŚWIATU — JEST TO NASZ OBOWIĄZEK — ŻE JESTEŚMY SKŁÓCENI. SKŁÓCENI SZYBCIEJ WYJDZIEMY Z KRYZYSU.
  - BEZ STRAJKU RZĄD NIE OTWORZY DRZWI DO GÓRY ŻŁOTA SPOCZYWAJĄCEJ W SKARBUCU.
  - STRAJK TO JEDYNA DROGA DO OSIĄGNIĘCIA STANU ANARCHII W POLSCE.
  - NIE STRAJKOWAĆ TO ZNACZY. DZIAŁAĆ NA ZGUBĘ POLSKIEJ ŻŁOTEJ WOLNOŚCI. HISTORIA POCZA, ŻE BEZ ŻŁOTEJ WOLNOŚCI NIE BYŁOBY ZABORÓW, A WIĘC NIE BYŁOBY PRZYKŁADÓW MĘSTWA I WIERNOŚCI DLA OJCZYZNY.
  - STRAJK JEST KONIECZNY, BO JUŻ ZBYT DŁUGO ŻYJEMY W POCZUCIU BEZPIECZEŃSTWA NASZYCH GRANIC.
  - BEZ STRAJKU I NIEPOKOJÓW W POLSCE, EUROPIE GROZI POKÓJ I HARMONIJNA WSPÓLPRACA MIĘDZY NARODAMI.
- I WRESZCIE ARGUMENT OSTATNI, NAJBARDZIEJ CHYBA PRZEKONYWUJĄCY. NADESZŁA PORA NA UDOWODNIENIE ŚWIATU, ŻE STAN WOJENNY NIE MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ.

ogłosił stan pełnej gotowości sił i środków KW MO i podległych jej jednostek do działania na miejscu lub przerzutu „w rejon zagrożone” na terenie województwa lub kraju. Z informacji funkcjonariusza KM MO w Kołobrzegu wynikało, że sympatycy Solidarności 10 listopada zamierzali zorganizować „wiec” o godz. 15.30 na pl. 18 Marca, po czym przejść w rejon katedry, by złożyć tam wiązanki kwiatów.

10 listopada o godz. 14.30 w rejonie pl. 18 Marca pojawiły się wzmocnione patrole funkcjonariuszy, które przystąpiły do legitymowania napotkanych osób, by nie dopuścić w ten sposób do powstania „zbiegowiska”. Pierwsze grupki młodych ludzi (po 5–8 osób) zaczęły się pojawiać o godz. 15.15. Do godz. 15.30 na placu i okalających go ulicach zebrało się około 300 osób w różnym wieku, które zachowywały się spokojnie. W tym czasie przy ołtarzu przed katedrą, który udekorowano czarnymi szarfami, stało około 30 osób. O godz. 15.45 liczba zebranych przed świątynią wzrosła do setki.

Jak zapisano w szyfrogramie komendanta miejskiego MO do Wojewódzkiego Sztabu Kierowania KW MO w Koszalinie: „O godz. 16 na wieży katedry pojawiły się dwie osoby, w tym jedna w sutannie. Osoba w sutannie wznosiła ręce i zachowanie się tej osoby spowodowało gromadzenie się osób w rejonie katedry”. Wkrótce potem przed świątynią zebrało się około 400 osób, które wywiesiły przy ołtarzu flagę narodową z napisem „Solidarność”, zapaliły świece ustawione w znak krzyża, śpiewały m.in. hymn państwowy i pieśń religijną *Boże, coś Polskę* oraz skandowały: „Uwolnić Lecha, zamknąć Wojciecha”.

Ulotka wzywająca do udziału w akcji protestacyjnej 10 listopada 1982 r. (AIPN Sz)





Zdjęcia operacyjne (strony 78–79), wykonane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, przedstawiające osoby zbierające się w centrum Kołobrzegu 10 listopada 1982 r. (AIPN Sz)





Przeciwko demonstrantom skierowano 2 plutony Nieetatowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (43 funkcjonariuszy) i 2 plutony ZOMO (44 funkcjonariuszy) oraz 58 funkcjonariuszy KM MO w Kołobrzegu. Gdy radiowozy NOMO zablokowały dojazdy i dojścia w pobliżu katedry, by zapobiec zwiększeniu się liczby protestujących, tłum zaczął rzędnąć. Ci, którzy pozostali, o godz. 16.45 weszli do kościoła w związku z mającą się odbyć o godz. 17.00 mszą św. Teren wokół katedry szybko opustoszał.

Dalszy przebieg wypadków w szyfrogramie komendanta miejskiego MO w Kołobrzegu opisano następująco: „Okolo godz. 18, po zakonczenu mszy, tłum ponownie zaczal gromadzic sie przed katedra w ilosci od 150 do 200 osob. Do tlumu tego przemowila osoba ubrana w sutanne, wznoszac okrzyki: »Za malo jest nas, spotkamy sie trzynastego [grudnia]!« oraz krzyczal »ZOMO precz!«. Po tym wszystkim wzrosla sie agresywnosc tlumu. Zaczeto wznosic okrzyki: »ZOMO – gestapo!«, »ZOMO precz!«, »Pachoiki Moskwy!«, »Wojsko z nami!«, »WRON-a orla nie pokona«, »Solidarnosc«, »Chodzcie z nami!«. Po drugiej stronie ulicy zaczely gromadzic sie wieksze grupy widzow. Przed demonstrujacym tlumem przejechal pododdzial ZOMO oraz urzadzenie naglaniajace »Burza« i [o godz. 17.45] wezwano zgromadzonych do rozejscia sie w czasie pietnastu minut. W bardzo szybkim tempie tłum sie rozproszyl. Po uplywie okolo dwudziestu minut ponownie zaczely sie zbierac grupki osob; gdy zebralo sie okolo piecdziesieciu osob, w poblize przyjechal pododdzial ZOMO i wyszedl w szyku pieszym tyraliera w kierunku katedry. Zebrani rozbiegli sie. [...] O godz. 20 na terenie miasta zapanowal spokoj. W wyniku zajsc nikt nie odniosl [...] obrazen i nie uzyto srodkow obezwladniajacych”.

Pomimo zapewnien komendanta, ze wobec protestujacych nie stosowano przemocy, o godz. 18.18 na plac przed katedra wezwano karetke pogotowania do siedemnastoletniego męzczyzny,

Henryka Brzuska. Poszkodowany, który szczęśliwie nie odniósł poważniejszych obrażeń, opisał w oświadczeniu przebieg wydarzeń następująco: „[...] zostałem zatrzymany przez pojedynczego milicjanta – było to już po tym, jak usłyszałem komendę: kompania naprzód. Milicjant ten skontrolował moją teczkę. W tym czasie było zamieszanie przy nas, ludzie uciekali w różne strony i ten milicjant odrzucił moją teczkę i kierował się w stronę oddziału. Ja podnosząc teczkę z ziemi powiedziałem do tego milicjanta: »Jeszcze zobaczymy«. On musiał to usłyszeć, ponieważ odwrócił się i uderzył mnie krótkim karabinem w brzuch”.

Po mszy św. w rejonie katedry pobity został również uczeń III klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Kołobrzegu. Jak zeznał poszkodowany: „[...] zostałem nagle chwycony od tyłu przez dwóch mężczyzn w ubraniach cywilnych. [...] zostałem oddany dwóm umundurowanym funkcjonariuszom [...]. Ci dwaj [...] zaprowadzili mnie do radiowozu MO marki Nysa stojącego koło ratusza. Po odsunięciu bocznych drzwi kazano mi wejść do radiowozu. Po około trzydziestu sekundach do radiowozu podszedł jeden z tych umundurowanych milicjantów, którzy mnie przyprowadzili; odsunął drzwi i nie wchodząc do wewnątrz zaczął mnie okładać pięściami”.

Wprawdzie uczeń osłaniający głowę rękami nie odniósł poważnych obrażeń, niemniej funkcjonariuszy odpowiedzialnych za pobicie chłopca, pomimo wniesienia w tej sprawie oficjalnej skargi, nie spotkały żadne konsekwencje.

10 listopada zatrzymano w Kołobrzegu 20 osób, z czego 7 w wieku do lat 17, 4 w wieku do lat 21, 7 w wieku do lat 30 oraz 2 w wieku do lat 40. Wylegitymowano 67 osób. Dzień później Sąd rejonowy w Kołobrzegu skazał Ryszarda Staluszka na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności za znieważenie funkcjonariuszy ZOMO (krzyczał do nich „gestapowcy”), a Krzysztofa Barcinkiewskiego



na rok pozbawienia wolności za używanie wobec milicjantów „słów powszechnie uznawanych za obraźliwe i znieważające”. 12 listopada na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności za znieważenie funkcjonariuszy skazano Stefana Chwalebę. Ponadto kolegium ds. wykroczeń ukarało łącznie 28 osób.



Choć działalność podziemia na terenie województwa koszalińskiego po 10 listopada 1982 r. z różnych względów nie była już tak spektakularna jak wcześniej, to jednak opór wobec komunistycznych władz wciąż istniał, czego przejawem były m.in. akcje ulotkowe. Przykładem mogło być wręczenie kierowcy koszalińskiej taksówki 27 sierpnia 1983 r. ulotki formatu A4, wydrukowanej obustronnie metodą powielaczową, w której apelowano o bojkot w dniu 31 sierpnia komunikacji miejskiej, prasy, radia, kin i teatrów, a także przedstawiano kalendarium działań Solidarności w związku z kolejną rocznicą podpisania porozumień sierpniowych. Miały się one rozpocząć o godz. 16.00 na koszalińskim cmentarzu uczczeniem pamięci Jana Stawisińskiego, po czym na godz. 18.00 zaplanowano mszę św. w katedrze w intencji Solidarności i ofiar reżimu komunistycznego. Po nabożeństwie, o godz. 19.00, spod katedry wyruszyć miała pod Dom Związkowca w Koszalinie „pokojowa manifestacja”. Dowództwo 8 Dywizji Zmechanizowanej meldowało 31 sierpnia 1983 r., że stan porządku publicznego w stolicy województwa był dobry, a jedynymi przejawami „wrogiej działalności” były ulotki i napisy wzywające do bojkotu komunikacji miejskiej i brania udziału w mszach w intencji Solidarności.

## ZAKOŃCZENIE

Województwo koszalińskie, posiadające rolniczy charakter, bez wielkich aglomeracji miejskich i z ograniczoną liczbą dużych zakładów przemysłowych, było trudnym terenem działania dla podziemnych struktur Solidarności po 13 grudnia 1981 r. Pomimo to udało im się manifestować swą obecność przez cały okres stanu wojennego nie tylko w Koszalinie, lecz także w innych miejscowościach na terenie województwa. Formy oporu przeciwko polityce władz były zróżnicowane: od strajków okupacyjnych po akcje ulotkowe i protesty uliczne (1 maja i 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie oraz 10 listopada 1982 r. w Kołobrzegu). Olbrzymim wsparciem dla opozycji demokratycznej województwa był Kościół katolicki, co przejawiało się w organizacji przez podziemie szeregu działań w powiązaniu z mszami św., które odbywały się w intencji Solidarności i osób prześladowanych przez komunistów. Było to możliwe dzięki odrzuceniu przemocy jako formy walki z PZPR i uwidocznilo się w pokojowej formie, jaką przyjął strajk okupacyjny w ZZE „Unitra-Unitech” w Białogardzie i wspomniane już wyżej demonstracje uliczne. Niestety, komunistyczny aparat bezpieczeństwa nie był równie powściągliwy (największy poziom brutalności prezentując podczas pacyfikacji demonstracji w Koszalinie 31 sierpnia). Członkowie Solidarności i jej sympatycy byli bici, zatrzymywani, aresztowani, skazywani na kary pozbawienia wolności i grzywny, dyscyplinarnie zwalniani z pracy, powoływani na karne ćwiczenia wojskowe... Mimo to komunistom nie udało się złamać ich ducha, co uwidocznilo się w kolejnych latach, a zwłaszcza w 1989 r., kiedy to olbrzymia oddolna mobilizacja społeczeństwa doprowadziła do klęski PZPR w częściowo wolnych wyborach do parlamentu.



# BIBLIOGRAFIA

## Źródła

Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej  
Kuria biskupia 1972–1992, Urząd Wojewódzki w Koszalinie 1975–1986

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie

Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie

Spuścizna Gabrieli Cwojdziańskiej

Spuścizna Marii Blicharz

Urząd Wojewódzki w Koszalinie – Wojewódzki Komitet Obrony

## Prasa

„Głos Pomorza”

## Literatura

Borzyszkowski J., *Kapłaństwo w służbie Kościoła pod rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Koszalin 2002.

Bukowski K., *14–15 grudnia 1981 r. Strajk okupacyjny w Zakładach Zespołów Elektronicznych Unitra-Unitech w Białogardzie*, Białogard 2010.

Frydrysiak A., *Solidarność w województwie koszalińskim 1980–1989*, Koszalin 2006.

Frydrysiak A., Lipińska-Sondecka A., *Pierwsze dni stanu wojennego w województwie koszalińskim* [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór Studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008.

*Inteligentna forma internowania. Ćwiczenia i powołania do Ludowego Wojska Polskiego jako forma represji po 13 grudnia 1981 r.*, red. G. Majchrzak, Warszawa 2016.

Kościelny R., Kubaj A., NSZZ „Solidarność” Region Północny [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Marcinkiewicz M., *Ośrodki odosobnienia 1981–1982. Wierzchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.

Pawłowski P., *Trzystu z Kępy Panieńskiej. Monografia wojskowego obozu internowania dla działaczy „Solidarności” na poligonie wodnym w Chełmnie (5 listopada 1982 – 2 lutego 1983)*, Koszalin 2008.

Rychterowicz W., *Formy i metody działalności opozycji solidarnościowej na Pomorzu Środkowym w okresie stanu wojennego*, „Rocznik Koszaliński” 2011, nr 39.

Spatek R., *Pomorze Zachodnie* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.

Szewczyk D., *Sprawa śmierci Jana Stawisińskiego*, „Rocznik Koszaliński” 2017, nr 45.

Żuchowski T.J., *Stan wojenny na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, „Rocznik Skrzatuski” 2020, t. 8.